

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam. Widobambino.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Katarzyna Zdenowicz. Dzień dobry.

Dzień dobry. Trochę się boję.

Naprawdę?

No tak maglujesz tutaj.

Nie. Gdzie?

To plotki i wiadomości.

Czy maglujesz?

To się okaże.

Czy maglujesz? Ja słuchałem sobie tylko tych twoich rozmów.

Tylko zazwyczaj to ja zadaję pytanie i odpowiadam.

A tutaj trochę się rol odwróciłem.

Ale oczywiście przyjmę zaproszenie. Także też wielkie dzięki.

To dla mnie duży zły, że zaszczyt patrząc na twoją całą karierę.

I tak dalej i tak dalej. Więc wydaje mi się, że masz bardzo dużo do powiedzenia patrząc też na drogę, którą przeżyłaś.

Zawsze doceniałeś to, co masz teraz?

Nie.

A kiedy zacząłeś doceniać?

Właśnie się zaczyna. Zastanawiam na tym, czy zacząłem już doceniać.

Okej.

To trzeba chyba wrócić się... Wiesz co? Doceniam i nie doceniałam.

Ja jestem takim typem zadańowca i mam wyznaczone cele i zadania, które lubię sobie odchaczać na swojej liście.

I moim pierwszym celem było najpierw wyrwanie się z Bydgoszczy, z tego bliższego miasta i to, żeby pójść do centrali warszawskiej.

No bo tutaj toczyło się cały centrum życia politycznego, społecznego, kulturalnego, czyli takie centrum dziennikarstwa.

Jak już to robiłam, to po prostu odznaczałam tego, jako wow, wielki sukces i w ogóle złapałam Pana Bogasa nowi.

Tylko odstawiłam sobie haczyk na swojej liście.

Potem, jak robiłam coś, co mnie bardzo interesowało i chciałam, zajęło to czasami krótszy albo dłuższy okres.

To znowu haczyk i tak tymi haczykami.

Ale dzisiaj z perspektywy czasom mogę powiedzieć, że doceniam.

A potrafiłaś w swoim dzieciństwie pomimo wielu trudności, które cię spotkały odznaczyć, że była

miłość w domu?

Cieężkie pytanie. Byłam, bo to nie tak, że jej nie było.

Ale czy ja wtedy o tym myślałam?

Na pewno nie, dlatego pytam do rosłej kobiety.

Dziecka już niestety nie mogę zapytać, wydaje mi się, że dzisiaj masz dużo szerszy perspektywę, żeby do tego wrócić niż wtedy.

Wtedy tak nie myślałam, bo byłam skupiana na tym, co się aktualnie dzieje.

Na tych relacjach też między mną a rodzicami właściwie na tym już kiedyś powiedziałam.

Domu, które de facto po części był w pewnych momentach takim szpitalem.

Ale dzisiaj doceniam i uważam, że miałam bardzo duża szczęście między innymi,

zaraz i tego, że różnica między moją mamą a tatą wynosiła 25 lat.

Jak na lata osiemdziesiąte, jeśli śmieję, że moja mama była taką transgenderką.

Które już, można powiedzieć, że wyznaczała nowe trendy.

Bo wtedy to nie było takie popularne i mordne.

Ale ta różnica między mną a ojca spowodowała, że ja generalnie miałam i ojca, i dziotka.

Tak, tak, to widziałem, że dość często to podkreślasz, tylko zastanawiałam mnie,

bo w jednym wywiadzie jest 25, w jednym 26, zresztą szukałem prawdy.

25 chyba, jak się poznali, jak zeszła w ciążę, to jak mi urodziła, miała 26.

Ok, teraz raz rozbiłaś wszystkie wątpliwości.

A jako dziecko odczuwałaś dużą różnicę w wieku między rodzicami?

Później już była zauważalna.

To znaczy, że już później, wiesz, na początku to oczywiście w ten sposób to nie patrzyłam, tylko tata zawsze był tatą, ale później już ta różnica była dosyć spora.

No, jak moja mama miała 50 lat, nawet nie, nie całe 50 lat, natomiast miał 70 siłą rzeczy, to już było też inne pokolenie.

I taka różnica trochę nie do pogodzenia to jest tak,

że mój tata już chciał założyć się ciepłe kapcie, chociaż zawsze go było pełno

i nie był takim typem faceta, który usiadł przed telewizorem i siedział

i oglądał tylko filmy, seriale, tudzież, informacje.

Natomiast mimo wszystko już było widać po nim pewne oznaki zmęczenia.

Moja mama chciała funkcjonować, żyć i tak dalej, ale potrafiło się bardzo dopasować.

O dzieciństwie właśnie mówisz głównie w tonie tym, że jak myślisz o sobie,

to pojawia Ci się tylko i wyłącznie smutne obrazy.

Chciałbym zapytać Cię przewrotnie, który moment Twojego dzieciństwa był najlepszy?

Co było w nim najpiękniejsze?

Chyba beztroska przedszkolna.

Wbrew pozorom pamiętam najbardziej, jeżeli mówimy o takim momencie szczęśliwym, takim, że w ogóle niczym się nie przejmujesz.

I okej, ktoś powie, jak można pamiętać przedszkole.

Nie wiem, czy to było tuż przedszkolą, czy zerówką,

ale tu mniej więcej mam takie pewne obrazy, które gdzieś tam przechodzą mi do głowy.

Jak sadzasz, to wszystkie tam mi się swoje.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Bawisz się w nauczycielkę, bo wtedy chciałam być nauczycielką,  
albo rozkładasz sobie taborety i wtedy udajesz tego ojca,  
bo ojciec zawsze coś tam pisał, bo często wykonywał jakieś prace biurowe.  
Rozkładasz ten zeszyt i próbujesz naśladować to, co on.

I generalnie właściwie nie potrzebowałam żadnych zabawek,  
tylko wystarczyło mi te trzy taborety, to pisanie,  
ojciec gdzieś w domu i na tym się kończyło.

A później przyszła troszkę szara rzeczywistość,  
ale to nie jest tak, że ja bym chciała sobie robić jakieś malterologii,  
i że wszystko było złe.

To jest, powiedziałam to w takim kontekście i w taki sposób,  
że czasami takie obrazy tak bardzo dominują naszą świadomość,  
że one od razu wypychają się na ten plan pierwszy  
i musiałabym naprawdę mocno sięgnąć pamięcią w głąb,  
żeby sobie przypomnieć jakieś takie, nie wiem, wesołe, wesołe momenty,  
różniejszym okresie.

No bo nawet jak miałeś już 10 lat, no właśnie to jest naturalna,  
a druga sprawa, tak działają media i tak działają ludzka głowa,  
że zapamiętujemy to, co jest dla nas najbardziej wyraźne,  
dla nas jest smutek, a nieszczęście.

No jakoś tak mi utkwiał wyjątkowo bardzo,  
choć to nie jest tak, że oczywiście pamiętam,  
jak siedziałam z mamą i coś tam robiłam do szkoły,  
jak oglądaliśmy nasz ulubion sport,  
choć mi sport się nie, mnie sport się nie trzyma,  
jazdę figurową, świetne, świetne,  
widowisko telewizyjne i tak dalej.

Więc pamiętam, jak byłam zakochana w tym filmie  
z Patrickiem Swayze i wirujący seks,  
jak po prostu moim marzeniem jest zawsze,  
i zawsze było i jest zatańczyć taki taniec,  
więc mam nadzieję, że kiedyś, nie wiem,  
czy sama sobie sprezentuje taką lekcję,  
czy ktoś mi sprezentuje,  
ale że dojdzie do skutku,  
pewnie bym tej jaskółki nie zrobiła,  
bo trochę jestem strachliwa,  
ale widzisz, to są takie momenty,  
które też pamiętam z dzieciństwa.

No dobrze, to teraz wróćmy do tej dziewczynki,  
która miała 7 lat, miała te zdjęcie mamy,  
płakała w łazience w szkole i była smutna.  
Jak patrzysz na tamtą dziewczynkę, którą byłaś,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

co ty dzisiaj powiedziała w perspektywie tego,  
co dzisiaj zrobiłaś, co udało ci się osiągnąć  
i jak wysoko jesteś?  
Że nie jesteś sama,  
że nie chowaj swoich emocji w głąb siebie,  
że powiedz to komuś,  
czytacie przez swoim najbliższym otoczeniu,  
że rozmawiaj o tym  
i nie bój się tych emocji okazywać.  
To nie jest tak, że trzeba wszystko trzymać  
w głąb siebie  
i zachować wszystko dla siebie.  
I taka byłaś?  
Chowałaś wszystko?  
Taka byłam. Aż dziwne, że wykonuję taki zawód,  
który do faktu jest dla ludzi,  
bo mam wrażenie, że jestem introvertyczką.  
No nie, często ludzie tak mają w telewizji.  
Ale się przełamałam,  
ale poczułaś to, że stałaś się  
tym  
ekstrawertykiem, czy czasami po prostu  
czułaś to, że teraz jest ten czas,  
w którym właśnie ubieram  
maskę telewizyjną i wychodzę  
do pracy, bo to też jest we mnie.  
No bo pytanie, czy potrafisz być taka w domu,  
taka ekstrawertyczna?  
Czy dopiero stajesz się taka, kiedy musisz iść do pracy  
i musisz coś zrobić tam?  
To jeszcze są dwie różne rzeczy.  
Jesteś w swoim żywiole.  
Bo ja kocham swoją pracę, tak? Czyli idziesz  
i się spełniasz i wszystko jest okej,  
ale jak już kończysz tą pracę i nagle  
pojawia się inni ludzie  
z pracy i z pracy i tak dalej, to  
jakby trochę się przez długie, długie lata wycofowałam,  
czyli trudno było ze mną nawiązać się kontakt.  
Ja pamiętam taką sytuację, jak poszłam  
jeszcze pracując z KTVN 24 przez długi czas,  
chodząc do charakteryzacji  
i przechodząc, wsiadałam, malowałam się, wychodziłam.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Byłam oczywiście bardzo miła i kulturalna,  
ale bez jakichś takich wielkich rozmów  
i gatek.

I one po pewnym czasie, jak już mnie poznały,  
a trwało to nie tydzień, dwa, tylko miesiące  
i mówię, no to tak, jesteś  
dosyć fajna. A początkowo,  
jak wchodzisz z zimnym bieżem,  
z rokiem takim zachowaniem stricte  
od A do Z, robisz swoje i wychodzisz,  
no to jakby nie wzbudzasz  
za wiele sympatii,  
więc nazwało mi królową  
lodą, więc złamałam królową lodą charakteryzację,  
ale jak się okazuje, inaczej,  
to było inaczej, powiedziałem, przy bliższym  
znaniu, zyskuje.

Więc mam nadzieję, że  
od tamtego czasu to było parę lat  
dobrych temu, mam nadzieję, że to się zmieniło.

A spełniałaś wszystkie marzenia, które mogłaś  
w ogóle mieć, będąc tamtą dziewczynką?

Nie, ponieważ bardzo,  
ale to bardzo chciałam być aktorką,  
natomiast

nie poszłam w aktorstwo,  
tutaj mam żal do mamy.

Żartuję, nie chciałam i zapisać na kółko.

Mieszkaliśmy

w Solcu Głujawski, mała miejscowość

pod Wydgoszczą, żeby pójść

na kółko totalne, do domu kultury,

czy do pałacu kultury, to wtedy Wydgoszcz

funkcjonował pałac, i pewnie dalej funkcjonuje

kultury, no to trzeba było,

to wiązało się z dojazdami,

a ponieważ nikt nie miał na to czasu ochoty,

byliśmy wtedy jeszcze bez samochodu, więc w ogóle

nie wchodziło w grę, więc oczywiście moje marzenia

aktorskie dawmy o czy odleciały,

więc zostało mi tylko pani nauczycielka,

gdzie mogłam się w to bawić, albo

wiesz dziennikarstwo, ale też już o tym mówiłam,

podkreślam to, bo to jest takie, wiesz, fajne w kontekście tego, że i dzieciaki, często jak zadajesz pytanie, kim chcesz być, niektórzy potrafią to sprecyzować się, niektórzy nie, ale jak bardzo ten wpływ tego rodziców i takiego otoczenia, który trochę ci gdzieś kieruje na pewne tory, jest on jednak duży, mówię tu o tym, że jak ja się urodziłam i to autentyczne są słowa, na pierwsze słowa, jakie mój ojciec powiedział do mnie, tutaj oczywiście zdaję relację mojej mamy, to jest to, tym moja kochana dziennikareczko, więc spełniłam trochę jego marzenia, no bo on chciał być dziennikarzem, tak mi się życie pokierowało trochę inaczej, że nie był, ale gdzieś to tam przerzucił na mnie. Jak już zaczęłaś o tacie, to powiedziałaś, że był słaby i nie umiał ochronić cię przed życiem towarzyskim, które polegało czasami na piciu alkoholu, twoja mama stresowała się, jak wyglądało twoje życie z mamą, kiedy ona chorowała. Mimo tego wszystkiego ty lubiałaś być w domu, czy raczej szukałaś wyjścia, bycia gdzieś na podwórku wśród znajomych? To było takie specyficzne lata 90., gdzie wiadomo, jak to w latach 90. bywało w różnych zakładach, że zanim wyszli z zakładów, to już mieli parę promilów, promili alkoholu we krwi i czasami się nie stroniło tego alkoholu, ale to też nie jest tak, że mój ojciec zaniedbywał te swoje obowiązki, wszystko było i funkcjonowało dobrze do pewnego czasu, po prostu w pewnym momencie wsiąkał go, wsiąkał w to, to takie życie nazwijmy to towarzyskie, czy jakby zakładowe

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

i takie, które wiązało się  
z alkoholem.  
Miał z tym absolutnie problem,  
potem znowu jakby wracał  
i wszystko było ok.  
Nigdy nie myślałam, żeby być poza domem,  
ponieważ lubiłam siedzieć w domu, bo byłam introwertyczką.  
Ja tak naprawdę nawet w szkole podstawowej  
za bardzo nie miałam  
za dużo koleżanek  
i zawsze miałam takie wrażenie,  
że trochę nie pasuję do tego  
otoczenia i do klasy,  
że po pierwsze, potem już miałam zupełnie inne  
zainteresowanie i tematy, którymi się zainteresowałam  
i wcale nie mówię tutaj o chorobie mamy,  
ale chciałam, wiesz,  
być tam dziennikarką, mi interesowało coś innego,  
dzieciaki dalej siedziały  
na podwórku, badały w klasy, w gumę  
i tak dalej, a to jakby  
niespecjalnie mi interesowało. Ja wolnałam siedzieć na kocu  
i pisać sobie, udawać, że piszę sobie książkę  
albo projektuję, tak to się kończyło.  
Czyli miałam koleżanki, ale starsze.  
Do dzisiaj ci to zostało. Trochę tak,  
ale wiesz co, im jest tym starsza tym  
jakoś młodszy tam jelgnął.  
To chyba im plus jest.  
Wiesz,  
trochę się czuję młodszą. Czyli jako jedynaczka  
w młodszy całkiem nieźle.  
Tak, wiesz, zawsze dzieciaki chcą  
mieć siostra albo brata,  
ponoć nigdy,  
ale to nigdy nie zadałam takiego pytania,  
czy będę miała siostra albo brata,  
czyli tak dobrze wiedziałam, że się w tej sytuacji  
odnajdę, że  
właściwie po co mi, no, ta uwaga  
potem będzie skierowana na kogoś innego  
czyli i tak dalej bez sensu.  
Tato opowiadał ci też o reportażach Pana

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

Kapuścińskiego. Wiem, że  
wspólnie czytaliście i rozmawialiście.  
Ty pamiętasz, wyjątkowo, o którejś z tych rozmów?  
Nie, to są takie przybłyski,  
i takie, wiesz, migawki.  
Bardziej pamiętam, jak się dziwim, że telewizorem oglądamy  
wiadomości panoramy, i co tam jeszcze było,  
telekspres i obowiązkowe punkty  
programu, bo był taki, że jednak oglądało  
się trzy wydania.  
I powiem ci, że przy trzecim wydaniu, czyli  
przy wiadomościach małe dziecku, już mu serdecznie  
dosyć, tak, bo się wierci.  
Mówili to samo w poprzednim.  
Moja mama do tipory nie rozumie tego.  
Jak można się dzieci oglądać trzy razy to samo.  
Teraz już nie ma tego samego.  
To teraz już nie ma, tak, ale wcześniej patrząc  
z perspektywy dzieciństwa, jakby w ogóle tego nie rozumiała  
i później przez długie lata też nie rozumiała.  
Ja też nie. Dzisiaj na to patrzę zupełnie inaczej  
i jakby wiem, czemu  
pewnie miał to służyć, czyli zbudowaniu  
sobie, wiesz, swojej opinii.  
Spotkałaś kiedyś kogoś podobnego  
z podobnym głosem do twojego taty?  
Nie. A to ciekawe pytanie.  
Nie.  
Nawet się nigdy też oczywiście na tym nie zastanawiałam,  
ale miał tak charakterystyczny głos, że jak  
wiesz, dzwonił czasami do pracy,  
jeszcze było takie, nie było komórek,  
były takie stacjonarne telefony, to  
jak nie musiał się przedstawiać, miał tak charakterystyczny,  
chrypowały głos, że  
wszystko od razu wiedzieli, że, wiesz,  
że dzwoni. Mam nadzieję,  
że trochę odziedziczyłam ten głos  
po nim. Nie mam chrypy, co prawda,  
ale moja mama z kolei też uważa, że ma fajny  
głos, aczkolwiek jak się nagrywa, to brzmi  
jak facet. I zawsze tego nie rozumiałam,  
jak normalnie, jak ciebie słucham i brzmi,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

że ok, a jak się nagrywasz,  
nie wiem, o co chodzi, jakaś  
reakcja z mikrofonem  
jest nie ta.  
Co lubił czytać? Mówiasz o nim, że był  
oczytany.  
Nie pamiętam, wiesz, dokładnie, ale  
ten ksiązek było multum.  
On uwielbiał, bo był w ogóle takim mołem  
książkowym, więc zawsze gdzieś tam, jak wyjeżdżał,  
to musiała być książka, no wtedy też nie było  
jakiejś tam rozbudowanej telewizji, że  
siedział tylko przed telewizją, oglądał  
programy, więc czytał niesamowicie,  
ale z racji tego, że jednak wychowało się  
trochę w innych latach, to więc to  
czytanie i ta kultura czytania była też  
inna i generalnie bardzo  
lubiała, ale to bardzo historia, więc  
był taką żywą  
historią w dosłownym  
tego słowoznaczeniu, ale też w przenośni,  
ponieważ jakikolwiek temat  
może rzuciłeś, powstanie styczniowe,  
listopadowe, pierwsza wojna światowa,  
druga wojna sierwa, cokolwiek chcesz, jeżeli chodzi  
o przemiany dotyczące Polski, to był  
w stanie rzucać pewnymi  
datami, już nie mówiąc nazwiskami  
zdarzeniami tak  
po prostu z podpalca.  
Tak patrzysz do niego dzisiaj jako  
dziennikarka, on mógł być dobrym  
dziennikarzem? Mógłby  
być i patrzę  
bardziej pod takim kątem, że chciałabym,  
żeby jednak  
zobaczył to, co robię i chciałabym  
zobaczyć jego uśmiech na twarza,  
właściwie go tak posadzić przed telewizorem  
i  
zobaczyć jego  
reakcję i minę

jak  
na przykład występuje w wydarzeniach tak o 18  
50, zawsze chciał i to było jego marzeniem,  
żebym prowadziła główne wydanie  
informacyjne, więc  
odhaczyłam na swojej  
liście.  
Twój tato napisał dwie książki, które są w  
szufladzie, ty wiedziałaś o nich, kiedy one  
powstawały? Wiesz, to on napisał,  
to jeszcze chyba przed,  
kiedy się urodziłam, albo  
byłam na tyle mała, że one już być może  
wtedy powstawały, w każdym razie, jak już miałam  
taką świadomość i o tym się dowiedziałam, że w ogóle  
coś takiego funkcjonuje, to  
one już były.  
Jestem w trakcie czytania  
jednej i moim takim  
zamiarem i pomysłem, muszę  
przejsć jeszcze przez fabułę, jest to,  
żeby trochę to może ulepszyć,  
może pozmienić,  
ale nie w sensie fabułę, tylko może w stylistycznych  
i tak dalej i wydać.  
Jesteś pod wrażeniem, jak to czytasz?  
Jestem, historia w jego  
stylu jest, czyli dzieje się w okolicach  
mędzywojennych,  
też jakieś akcje kryminalne odchodzą,  
więc to się dosyć  
lekkko czyta, ale jestem  
dopiero nawet nie dotarłam jeszcze do połowy,  
to jest fajnie, gdyby to było  
już  
miało inny wymiar, to jest jeszcze na takich  
starych, chociaż to też ma duży  
sentiment i dużą wartość, no bo to jest  
maszyn opis, tak, stare jeszcze pożółkłe  
ale to zupełnie inaczej się czyta  
trochę mi czasu, więcej zajmuj, niż jak bym  
to miała w komputerze.  
A widzisz taką zbieżność tego,

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

jak on się posługuje słowa,  
a jak ty się posługujesz słowa?  
Czy raczej pisaliście, piszecie zupełnie inaczej?  
Nie, to są zupełnie dwa, wiesz, dwa różne  
style, ale mimo, że dwa różne  
style, to nie  
myślałem, czytając  
początkowo jego książkę, że to będzie taki styl  
tak, jak kiedyś pisało się  
książki, wiem,  
to wyrazić  
słownie, ten język był taki bardziej  
okrągły  
teraz mam wrażenie, że  
polscy autorzy  
piszą z taką większą matwością  
taką, że to się czyta  
po prostu, to płynie, tak jakbyś mówił  
do tego  
czytelnika  
a te zdania tworzone wcześniej  
były inaczej konstruowane i to widać  
się w tym pisaniu, ale to  
nie jest na tyle język jakiś patetyczny  
który by mi  
odstraszał i tak dalej  
jestem ciekawa, jak rozwinie się bardziej  
fabuła, w którą stronę  
pójdzie. Pierwsza, to mogę zdradzić  
pierwsza książka  
i tytułu drugiego nie pamiętam  
pierwsza książka, bo tą czytam, to jest Czarnaśka  
więc o kobiecie miłości  
wojna, wszystkie elementy  
które interesują  
potencjalnie czytelnika teoretycznie są  
a spędzaliście ze sobą inaczej  
czas niż ten, o którym już rozmawialiśmy  
bo on się przewija w wielu różnych wywiadach  
z tobą, że to właśnie było oglądanie  
wiadomości, telekspresu, tych wszystkich  
programów, które trzeba, że byłaś  
dziennikareczką i tak dalej, a mnie zastanawia

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

czy to była też taka relacja  
że bawiłaś się właśnie misiem  
i tata przychodził i mówił, że pobawmy się  
razem w sklep  
to nie pamiętam, najwyżej mógł być  
najwyżej moim uczniem  
więc na pewno to  
absolutnie mógł siedzieć i uczyć się wierszyków  
i to na pewno robił  
ale kolejną taką rzeczą, którą pamiętam  
która mi utkwiła w pamięcie, to jest to, że nigdy nie zesupiłam  
bez niego, to znaczy  
siedział na łóżku i musiałbyś ten  
gest objęcia wiesz ręką  
nawet było jakieś takie powiedzenie, że  
teraz daj skrzydło  
czy skrzydełko, no bo dzieci są małe, więc robią  
zdrabniać, więc musiałam mieć to skrzydełko  
i dopiero wtedy mogłam wiesz iść  
spać  
a wy możecie powiedzieć jedną rzecz, że generalnie  
mam tyle historii  
swoich opowiedzianych  
na kartach zeszytowych  
że tak powiem, ponieważ  
oprócz tego, że pisał książkę czy wiersz  
moja mama się na niego wkurzała, ponieważ  
no wiesz czasami było różnie  
nie było za dużo pieniędzy w domu  
to też nie, że jakoś tam oczywiście była bieda  
i głodowaliśmy, absolutnie jetypowa, zwykła polska  
rodzina, ale mój ojciec po prostu  
nie uweny, pisał wiersz  
moja mama się wkurzała, jak to wierszał  
i wtedy musiałbyś się wytretować pokój, czy ja  
za to coś kupię  
no więc był taką trochę duszą artystyczną  
ale chcę ci powiedzieć, że też miał taką  
taką sytuację i taki rytuał  
że opisywał większość  
dnia  
czy dni, może niecodziennie  
czyli tworzył taką kronikę z mojego życia

od momentu kiedy się urodziłam  
od jak czekał na tę urodzinę, jaki to był poranek  
tam wszystko jest zapisane  
pierwsze ząbki, pierwsze włosy, wszystko było  
wklejone itd.

Jestem w telewizji Solec, kaseta, jeśli śmieję, że po prostu mamy tyle kaset z jednym aktorem, czyli ze mną.

Tych fałche słów, że aż szkoda, żeby to jakoś tam utrzeć po tym wartość, że nawet oczywiście nie lubię się oglądać, żebyś miał też jasność, bo jak ja zobaczę siebie z grzybką i tamtejszą modą, to mam dużo zastrzeżenia, ale to jest wrocze.

No, niewątpliwie, nawet przecież macie te nagrania, kiedy byłeś w radio Maryja, ale, a były jakieś rytuały? Coś, co robiliście razem? Ty, mama i tata?

Nie. Takich rytuałów nie było. Przynajmniej wiesz, nie absolutnie nie pamiętam.

Znaczy, rytuał był, nie dotyczyło bardziej mnie. Znaczy, rytuałem było to, że mój ojciec zawsze rano wstawał i zawsze robił kawę. Mamie, no, minie.

Co najwyżej mleko, w butelce dawać. I moja mama się na niego potwornie, nerwowała i mówi, ale dlaczego? Przecież jeszcze godzinę mogę pospać.

Ja on wtedy miał taki rytuał. Tak to pewnie mają też ludzie starsi, bo lubią często rano wstawać, prawda, bo są w tej aktywności pewnie takiej społej największej.

Ja wtedy chciał usiąść do tego stołu i wtedy rozmawiać, zanim ona poszła do pracy, to on musiał z nią wszystkie tematy omówić, albo nawet w, w, w, w, w weekend.

I były wielkie dyskusje, które się odbywały, więc to był taki, taki naprawdę rytuał. I zawsze on, on robił tą kawę, pamiętam, przez całe życie ojciec podawał moje mamie, moje mamie kawę.

Nie jest jakiś spektakularny rytuał, ale, ale, ale dzisiaj sobie nie wyobrażam, żeby to, żeby facet nie podawał kobiecie kawę. No bo to są takie, wiesz, kalki czasami z dzieciństwa gdzieś zobrazowane. Były zupełnie innoby czaje. Też ten świat wtedy wyglądał zupełnie, zupełnie inaczej. A co masz po rodzicach?

Myślę, że taką determinację siłą walki i to, że od chyba takich najmłodszych lat wmawiali mi, że mam się nie przejmować wieloma rzeczami i to wbrew pozorom bardziej tata, tylko jak sobie coś wymyśle, to mam do tego dążyć.

To chyba mam po rodzicach.

A jesteś artystką, trochę jak tata?

Jestem niezłom artystką.

O, i to nie wątpię.

Tutaj, tutaj jest szeroki bach, ale nie wiem, czy coś nadaje do debaty publicznej.

Nie, nie, tak aż nie, tak głęboko i daleko nie będziemy rozmawiać, żartuję oczywiście.

Natomiast myślę, że, myślę, że jest, mam taką, ale oczywiście ja generalnie mam dużą dwójstość w sobie.

I często jak ktoś na mnie patrzy i myśli sobie o, blondynka o takich łagodnych rysach twarzy, to pewnie jest taka właśnie łagodna.

A we mnie są różne pokłady różnych osób, więc w zależności od tego, która się uaktywnia, to taką osobą jestem, więc czasami trudno nadążyć.

To jaką osobą jesteś?

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Dzisiaj? Teraz? Bo to możemy...

Potrzebę w kategoriach niczym, więc...

Dzisiaj jestem tą łagodną Kasią, ale, ale, ale zdarzają się takie...

Ale widzisz, bo często jest tak, że w Polsce takie mam wrażenie, że ludzie tą uprzejmość i to, że jak ktoś jest miło wobec ciebie, kojarzy ze słabością.

Nie wiem, czy nasz czasami...

Co raz rzadziej, ale tak.

Dziś te te łatki są gdzieś, no, musisz być silne.

Kobieta chce coś, nie wiem, zdobyć, osiągnąć, musi być silna, musi przyodzieć tą, wiesz, zbroję wręcz ubrać te męskie, wiesz, spodnie, żeby ona gdzieś mogła funkcjonować.

Więc czasami jestem taka, czasami jestem miła w zależności od sytuacji, ale ostatnio staram się, ale to tutaj jest perspektywa czasu, dojrzałości też i wieku, że cieszę się, że mam cztery siłot.

Jest to jakąś tam wielką tajemnicą, nawet zamieściłam to, że zdjęcie w swoich socialach swojego czasu, ponieważ przez tą świadomość i swoją dojrzałość mogę być taka, jaka chcę i nie muszę nikogo udawać.

W takim sensie, wiesz, właśnie mieć te jakieś takie zbro i tak dalej, jak być może, jak być może kiedyś.

Ale udawałaś? Tak jak spojrzysz sobie tak bardzo, bardzo uczciwie na siebie?

Jeżeli byłaś taką introwertyczką...

To znaczy, wiesz, słowo udawać, bo każdy z nas wyciągnie różne interpretacje tego słowa, udawałam w takim kontekście, że pochodzę też raczej z domu, który nauczył mnie, żeby nie pokazywać swojej emocji na zewnątrz.

Czyli być po prostu takim twardym zwartem do działania i gotowym, ale bez okazywania emocji swoich na zewnątrz, jakkolwiek one były różne od radości po smutek, a teraz uważam, że nie mam na to najmniejszej ochotę.

To dużo zmiano.

Ale to wydaje mi się, że to daje mi to dojrzałość i to w jakiś sposób chciałabym, żeby...

A czy właściwie dojrzałość? Taka większa otwartość na wiele różnych sytuacji.

W szkole byłaś prymuską?

Była malnie z tym z tego dumna.

Powtarzał mojemu synowi, że generalnie ma pod tym kątem fantastyczną mamę, że mnie nie interesują oceny aż tak bardzo.

To znaczy, rzeczywiście reagowałabym, gdybym miał tróję, był zagrożony, albo by przejechał całą szkołę na trójach.

Ale nie oczekuję od niego, że będzie miał ze wszystkiego piątki szóstki.

Natomiast mój synek jest trochę wpatrzony we mnie, w takim kontekście, że przegląda te moje stare, zeszedł, patrzy, jakie tam miałam oceny na świadectwo i on chce być lepszy niż ja.

Więc jak ja miałam w podstawówce, z jakiejś klasy, teraz chodzi do szóstej, średnią powiedzmy, pięć, cztery, czy pięć, pięć, to on musi mieć pięć, siedem.

Bo musi udawać, że jeszcze będzie lepszy od matki.

To ciekawe. I udaje mu się?

Na razie tak, bo to jeszcze mały klasy.

Zobaczymy, co będzie w średniu.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Słyszałem, powtarzam, że nie ma to żadnego znaczenia. Najważniejsze to jest to, że jak za egzamin, bo to się licza absolutnie.

I ile tej wiedzy faktycznie zostanie mu w głowie, a nie tylko nauka od oceny do oceny.

Ale przyjdzie czas, że na pewno to zrozumie.

Dobyt gorzshe do liceum dojeżdżałaś codziennie, czy mieszkać w jakimś internacie?

Dojeżdżam codziennie pociągiem.

Pociąg był moim drugim damem.

Ojej, to naprawdę było...

Cztery lata. Duża determinacja.

Ale tak byłam zdeterminowana, żeby jednak wyjść z Solza Kujawskiego.

Chociaż tam też było liceum, żeby pójść do dobyt gorzshe, więc chyba nawet nie ma rodziwa, wiesz.

A dlaczego wybrałaś rozszerzony język niemiecki?

A tak jakoś się pokierowało, ten mojej losy się pokierowało, by się to inaczej startowałam na inną klasę, na klasę o innym profilu.

No nie muszę się nie dostałaś.

Nie dostałam się.

Dostałam się do tej szkoły, ale nie na ten profil.

I to był profil, o ile pamiętam, z rozszerzoną matematyczną.

Na pewno.

Tymaktycznie masz kilka osobowości.

Zbrew pozorom.

Wcale nie lubiłam języka polskiego, tylko lubiłam matematyka.

Kochałam wręcz.

Do tego stopnia, że potem gdzieś tam pani próbowała mi skierować jeszcze w podstawówce na jakieś takie badania w poradnim psychologicznej,

żebym ja mogła przerabiać się w klasie rozszerzony materiał z matematyki,

a nie uczyć się z dziećmi w klasie, ponieważ według niej już byłam gdzieś dalej, dalej, dalej.

Na tych lekcjach się nudziłam.

Zrobiłam mały psiku z pani, ponieważ, jak ona mnie zgłosiła do tego, no to ja wybrałam sobie historię.

Nie była zadowolona.

To byłaś fajną nastolatką?

Fajną, aczkolwiek dzisiaj chyba bym chciała ten czas na stole trochę inaczej przeżyć.

Czyli jak?

No bardziej tak bym była dzisiaj bardziej szalona.

Czyli nadrobiła różne historie, które mi się wtedy nie przydarzyło, albo wynikały z mojego takiego wyboru oczywiście świadomego.

Na przykład wcale bym tak szybko nie poszła do pracy,

bo na to, że pójdziemy do pracy, będziemy pracować, mamy naprawdę sporo czasu w swoim życiu, a wtedy nic nie interesowało, nie interesowało mi nie żadne wyjazdy, żadne obozy,

tylko interesowało mnie to, że muszę pójść do pracy.

Nie tylko w celach zarobkowych, ale już zobaczyć jak to w tym radio jest, jak w gazecie,

bo ja na pewno mi coś po drodze ominię, więc z tego to też wynikało.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Dzisiaj bym miała cofnąć ten czas, to bym sobie troszkę wrzuciła na luz.

A to byłaś taka spięta?

Chyba zdeterminowana, żeby już, wiesz, powoli wsiąkać w ten świat.

Słowo zdeterminowana jest złe,

bo to jest tak jakby zawsze za wszelką cenę chciała, to też nie jest tak.

Po prostu tak bardzo mnie to interesowało i tak bardzo chciałam zobaczyć jak to wyglądać środka, że jak poszłam do radia plus, pamiętam, wytgoszczy, kończąc ósmą klasę, to ten naczelný trochę popukał się w głowę i powiedział przejść dziecką, może w liceum i zobaczymy co wtedy będziesz mogła robić i wyobraź sobie, że ja za rok do niego znowu przeszłam, jak mi zaprosił za rok.

I coś tam robiłam, nagrywałam gdzieś setki, gdzieś tam jeździłam z tym mikrofonem i tak dalej.

Pamiętam, że wtedy też pracował w tym radiu mój chłopak ówczesny Michał i sytuacja wyglądała pięknie, póki nie dowiedział się, że lepiej zarapię niż on.

No i czar miłości Krysę i nie było premia, żartuję, że nie było chłopaka, ale to była taka pierwsza sytuacja, nazwijmy to damsko-męska, gdzie jednak ten poziom zarobków w dużym cudzysłowie odegrał znaczącą rolę.

Ty wtedy wiedziałaś, że zostaniesz tym kim jesteś dzisiaj?

Znaczy chciałam zawsze być dziennikarką i tak to się wszystko poukładało.

Ale nie wierzyłaś raczej trochę niżej, wydaje mi się, że wierzyłaś w siebie na takiej przestrzeni, że tylko największe cele, raczej półśrodki nie wchodziły w grę z tego, co opowiadasz o sobie.

Nie chciałam zostać w redakcjach lokalnych z czystego względu, ponieważ po pierwsze chciałam w tym poznać wtedy takim topem wśród dziennikarzy, był Tomy Klis.

Chciałam poznać jego. Chciałam poznać tę telewizję później już od kuchni, ale najlepsze ośrodki, w ogóle centrala, bo środki są w mniejszych miastach, ale ta centrala jest oczywiście w Warszawie, tutaj się toczy to wszystko.

Tutaj masz wrażenie, że jesteś w centrum tych wszystkich wydarzeń, więc jakby ten cel był o tyle jasno sprecyzowany, że tutaj jest główny ośrodek wszystkiego.

No to tym bardziej jest ciekawy ten wybór studiów w Poznaniu.

Wybór studiów w Poznaniu, wiesz, co? One były tak wybrane tylko dlatego, żeby te studia mieć, ale wcale tak naprawdę studia mnie interesowała, tylko mnie interesowała już praca.

I w czasie tych studiów i pracowałam już w gazecie wyborczej.

Ludna jestem, bo ciągle pracowałam i pracowałam w gazecie wyborczej.

W radziu gra.

I potem tak, i potem w radio, i potem ośrodku TVN24 jako producentka, więc one ze mną były, gdzieś funkcjonowały i znowu nie wykorzystałam tej szansy, czyli tego życia studenckiego, takiego na maksa,

i wielu różnych pewnych znajomości, które się zawiera w czasie takiego życia, ale czy ja żałuję ten, żałuję, że tak akurat pokierowało się moje życie?

Absolutnie nie.

No potem być może, kto wie, nie byłabym tutaj, nie byłabym dzisiaj w Warszawie, może bym została, nie wiem, w Poznaniu, w Toruniu, gdziekolwiek.

No dobrze, mieszkalaś w tym okresie, bo chyba na drugim roku już pojazd zaocznie o studiach z tego zapamiętałam, że pierwszy rok jeszcze był...

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

W Toruniu.

Cały czas mieszkałam potem w Toruniu.

Ok, właśnie.

Więc no bo tam wtedy była moja siedziba, gazety wyborców i wszystkich innych mediów, więc tak sobie dojeżdżałam.

I nie korzystałaś z tego Torunia?

Tak kompletnie, kompletnie naprawdę, pracowałam tylko i wyłącznie?

Nie, no oczywiście, że korzystałam, tak.

Gdy dzisiaj pamiętam klub Moskwa.

Oj, Łandrzeja.

Czy podwierz, podaniałami, tak, prawda, no takie kultowe.

Podaniałami to jest bardziej kultowe niż pewnie Moskwa, ale...

Moskwa już chyba nie ma.

Być mało, że dawno nie byłam też w Toruniu, ale...

Klepi wino teraz zostało.

Czy na przykład, nie wiem, no są...

Pierwsza naleśnikarnia, tak.

Która, która wiesz powstała i pamiętam czasami, no, kończyło się czasami o czwartej rano i się szło gdzieś tam potem do pracy, ale człowiek był młody, zdrowy i dalej też jestem zdrowa, ale już nie tak młody.

Gdzie, nie, nie, nie, nie, nie robiło to absolutnie dla mnie żadnego znaczenia, tak, wręcz dostawało się drugiej mocy.

A miłość miała dla ciebie znaczenie w tamtym okresie?

Czy w tamtym okresie miała znaczenie nie na tyle, żeby miłość wygrała?

Czyli przegrała z czym?

Z pracą i z Warszawą.

Mhm, czyli byłaś z kimś i ten związek się skończył, bo pojechałaś do Warszawy.

Tak, byłam z kimś i związek się skończył, pojechałam do Warszawy, pamiętam dzisiaj, jak dziś sytuację, że obiecałam, że to jest tylko na chwilę i że właściwie nie wiadomo, jak się potoczą ten los w Warszawie, no bo jedziesz właściwie w ciemno.

I nawet doprowadziłam do tego, że mój wtedy chłopak pomógł mi się spakować z tego wtedy bydgoszczy już, z bydgoszczy.

Przewiózł mi te swoje rzeczy do Warszawy, potem parę razy jeszcze tam, parę razy, paręnaście razy dojeżdżają, ale po pewnym czasie mu się znudziło.

A to była długa miłość?

Czy to była długa miłość?

Mam powiedziała, że jedna z ważniejszych.

Bo nie podejrzewałbym cię o krótkie romansy.

Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj.

Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Jak długo zbierałaś się po tym 2003 roku?

Bo to był taki rok, który dał ci dość intensywnie w kość,  
bo w styczniu zmarła twoja matka.

Bezmarł brat twojej mamy, w lutym odszedł twój tata,  
a parę miesięcy później umarła twoja babcia  
i w tym wszystkim jeszcze mama znowu zachorowała.  
I mi nie było.

W sensie to wszystko tak, jak tylko mogłam, to od razu uciekałam.  
Zgadnięcie.

W pracy, ja wiem, doskonale uznaję sobie sprawę.

Więc to chyba pozwoliło mi jakoś przetrwać i nie myśleć o tym wszystkim.

Ale bardziej dzisiaj nie myślę o sobie,  
tylko zastanawiam się, jak moja mama to przetrwała.

Bo to dla niej również trzy osoby  
właściwie odeszło, a ona jeszcze musiała zebrać się w sobie  
i mieć na tyle siły, żeby walczyć  
i taką silną głowę, żeby wygrać tę walkę po raz drugi.

Więc to było dla mnie niesamowite.

Wtedy oczywiście tego tak nie odbierałam  
i chyba dużo nawet na ten temat nie rozmyślałam.

Ja w ogóle bałam w takim szoku,  
że ja zaakceptowałam to, że mojego taty nie ma,  
czyli w sensie, że zmarł.

Myślałam, że po dobrych trzech latach, dwóch latach  
się zawsze wydawało, że on gdzieś jest.

I ja wiem, że to jest dziwne, jak ja pewnie to opowiadam,  
ale zdaję sobie oczywiście tego sprawę.

Natomiast myślę, że osoby, które tego nie przeżyją  
i nie mają...

Gdzieś tam nie utraciło kogoś bliskiego,  
nie są w stanie nawet w 50% zrozumieć tego,  
co druga osoba czuje.

I jak potrafi sobie stworzyć trochę swój alternatywny świat,  
wierząc, że ten ktoś jest,

albo że za chwilę przyjedzie,  
albo nie wiem, albo odsuwać od siebie myśl...

Ja w ogóle chcę myśleć, że byłam wręcz taka  
wyzuta z emocji, byłam zła na siebie,  
ponieważ nie potrafiłam płakać.

Jesteś na pogrzebie swojego ojca.

Widzisz...

Mam takie, wiesz, parę jakichś obrazów  
że widzę swojego kolega ze szkoły podstawowej,

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

to bardzo utchilo mi w pamieci,  
poniewaz nie mieliśmy kontaktu, de facto,  
od szkoły podstawowej,  
zobaczyłam jego na pogrzebie,  
ale nawet na pogrzebie zastanawiałam się,  
co jest ze mną nie tak,  
bo ja na pogrzebie nie płaczę,  
a nie mam, nie jestem na żadnych środkach  
uspokajających i tak dalej.  
Czyli to też jest jakaś bariera ochronna,  
albo to, że masz nie pokazywać swoich emocji na zewnątrz,  
że ten okres takiego...  
Ja chcę powiedzieć, że rozsypki,  
ale tej żałoby dopiero przeszedł  
bardzo, bardzo późno,  
czyli po wielu, wielu miesiącach,  
niejczonych nawet w latach.  
Ale musiałeś to później odchorować?  
Czy to się przeciągnęło w nieskończoność  
i przepadło?  
Nie, nie, to gdzieś...  
To jest bardziej takie,  
że to dochodzi do ciebie,  
że ten stan już nie wróci.  
A to doszło do mnie w sposób bardzo absurdalny,  
kiedy stoisz na peronie  
polskim, a czy w Gdgoszczy.  
Mój tata zawsze chodził w kapeluszu z takim na seserkiem.  
Kiedyś były takie modne.  
I w krawacie.  
On zawsze chodził w krawacie, bo to stara szkoła,  
stara kultura.  
Nieważne, czy szedł trzepać dywan,  
czy szedł na zakupy na rynek w Solcu Kujawskim  
i zawsze przeszedł w krawacie.  
I nagle widzisz,  
i mi się zawsze wydało, że on gdzieś tam idzie,  
że kogoś widziałam w tym kapeluszu, to widziałam jego.  
Dziwna wyobraźnia, prawda?  
Nie.  
Jak w pewnym momencie sobie zdajesz sprawę,  
że widzisz faceta  
w podobnym wieku w kapeluszu

i to nie jest on.

I to jest taki ten moment, który gdzieś do ciebie przychodzi,  
nie potrafię tego słownie opisać.

Natomiast to jesteś takiego,  
co wtedy sobie uświadamiasz,  
że ten czas już nie powróci, że wszystko jest  
zamknięte.

No i wtedy dopiero zaczynasz rozmawiać,  
m.in. na przykład z mamą, tak, o tym.

Bo dla nas, jakby śmierć taty,  
też była jakimś tematem tabu.

No nawet opowiadałaś to w jednym z wywiadów,  
że jak wspominać,  
to tylko i wyłącznie z tego czasu  
był zdrowy.

Był taki fragmentu własny.

No dobrze, ale nie płakałaś na pogrzebie,  
ale a płakałaś wtedy,  
kiedy miałaś do niego pojechać wieczorem,  
nie pojechałaś, bo chciałaś pojechać rano  
i nie dojechałaś i dowiedziałaś się rano,  
że on nie żyje?

Pewnie tak, ale znowu mam zamazany obraz,  
skłamałabym, czy bym powiedziała, że tak,  
płakałam, byłam w takim szoku.

To wiem, to pamiętam,  
że też trudno było mi w to uwierzyć.

Ja w ogóle mam taką przypadłość,  
że z wiekiem na szczęście to się odwraca  
i dziękuję bardzo, ponieważ jak  
teraz powiedziałbym,  
że stało się coś katastroficznego.

Nie wiem, ktoś nie żyje, ktoś zmarł, coś się wydarzyło.

To moja reakcja pierwsza  
jest taka, że ja reaguję śmiechem.

Ja wpadam w jakiś historyczny śmiech  
i znam, kto jakiś stoi obok  
i mówię, że z nią chyba coś jest,  
nie tak,

jak można się śmiać.

Ale to nie wiem, czy to jest reakcja obronne organizmu,  
tak po prostu mam, że  
najpierw reaguje i śmiecha,

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

a dopiero później przychodzi ten moment,  
tak, taką mam reakcję na stres.  
Więc nie chcę powiedzieć,  
że wtedy się śmiałam, bo to nie był  
absolutnie temat do śmiechu,  
ale myślę, że na pewno  
w pracy podeszłam do tego na chłodno,  
pozwoliłam sobie na emocje  
w domu, przejechałam z Torunia  
do solca, potem do  
dobył goszczy.  
Ale pamiętam,  
że jechaliśmy jeszcze z naszym  
przyjacielem, takim, który  
od wielu lat, rodziną,  
którą moja mama się przyjaźniła,  
samochodem do szpitala  
i taki obraz, który pamiętam, to te puste łóżko.  
Puste łóżko w szpitalu powoduje, że  
znowu masz nawrót  
niesamowitych emocji, a jednocześnie  
taki miałam paraliż,  
że też nie dopuszczasz do siebie  
tej informacji, że go nie ma.  
To jest pokręcona opowieść, prawda?  
Zupełnie naturalna taka,  
która po prostu jest prawdziwa,  
a prawdziwe opowieści polega na tym,  
że są ludźmi, a każdy  
czy każdy człowiek ma swoje prawo  
do przeżywania  
swojego życia.  
A też twoim wyborem, to dużym wyborem,  
wydaje mi się, że była ta Warszawa,  
nie bałaś się kompletnie?  
Wyjeżdżaś tutaj?  
Bałam się, ale wiesz, to ja mam taki,  
wiem, jak to nazwać, bo to jest tak,  
ale wiesz, mając 20 lat  
niewiele jesteś w stanie przewidzieć, co się wydarzy,  
jak to będzie wyglądało, masz większą zdolność  
do ryzykowania, ponieważ nie masz  
żadnych obciążeń, nie masz dzieci, kredytu,

rodziny,  
nie wiem, zobowiązań  
wcześniejszych, więc  
idziesz,  
była taka możliwość, pojawiła się, bo  
pojechałam jako producentka  
wydarzeń, więc dla mnie to była  
pewnego rodzaju przygoda i wyzwania,  
z którego po prostu skorzystałam.  
I oczywiście na początku mieszkałam z kolegą,  
on wynajmował już wcześniej mieszkanie,  
więc ja wynajmowałam  
pokój w tym mieszkaniu, znaleźmy się  
jeszcze zbyt gościny.  
I  
chyba moim jedynym  
marzeniem i celem  
wtedy było tak, żeby przedłużyli mi  
okres próbny, który trwał 3 miesiące,  
bo wszystko może się, wiesz,  
wydarzyć, i dwa, żeby mieć  
dla niego na czynsz,  
i jako tak się utrzymać, wiesz,  
więc to nie jest  
jakiś duży spektrum  
oczekiwań,  
a o innych rzeczach w ogóle nie myślałam.  
Chyba być może  
za lekko poszłam, ale gdybym zaczęła  
sobie wyliczać, co się stanie, gdy po 3 miesiącach  
nie wiem, wyrzucą, nie podpiszą ze mną  
mowę, albo coś to, to być może na  
taki krog mi się nie zdecydowało.  
Trochę spontaniczności w takim wypadku miałeś, bo taka  
prymuska, taka, wiesz, myśląca, tylko i  
wyłącznie opracuje. Nie będziemy odczorowywać ten.  
Słuchaj, to są twoje zaklęcia.  
Kiedy weszłaś do  
dużych mediów, to tak sobie je wyobrażałaś, że tak  
mogą wyglądać?  
Na początku byłam bardzo zapascynowana.  
A później  
trochę wiadomo, że

jak się poznają, tak samo jak pewne osoby  
od środka,  
w sensie poznają się pewne osoby, no to  
dochodzisz do tego środka i do wnętrza, więc  
nie zawsze tak kolorowo  
i to wszystko wygląda.  
A to znaczy, że nie zawsze ta praca  
jest ładna jak na bizji,  
że wszyscy są mieli uśmiechnięci  
kulturalni  
i kolorowi, bo tak nie jest,  
ale z czasem też oczywiście  
zrozumiałam, że człowiek sobie  
nawet nie zdaje sprawy,  
jak dużo to jest stres, jak dużo to jest  
spęd, też odpowiedzialność  
i ten czas, który ciągle się za czymś  
goni i właściwie  
to powinnaś wszystko zrobić na wczoraj, a nie na jutro.  
No dobrze, ale tam poznajesz  
swojego idola. Pamiętasz pierwsze  
odskania z Tomaszem Lisem?  
Pamiętam, bo to było kolegiem redakcyjne,  
więc  
też wyczekiwałam na to kolegiem  
redakcyjne, żeby zobaczyć,  
jak ona wygląda. Pieszczon  
nie zaskoczył mi je w żaden sposób  
ani pozytywne, ani negatywne,  
po prostu siedziałam, słucham,  
z ma do powiedzenia.  
Dobrze było się od niego uczyć.  
Uwagi, które miał,  
były uwagami celnymi,  
jak zapamiętałam wtedy tam ten czas,  
było bardzo nerwowo.  
Ale tak mi się wydawało, że tak  
to po prostu powinno wiesz funkcjonować  
i wyglądać. No to akurat fajnie to  
podprowadziłaś, bo to mnie też zastanawiał,  
bo dzisiaj się przyjmuje zupełnie inne  
standardy niż kiedyś  
i inaczej stawia się granicę, inaczej

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

się traktuje pracownikami według teorii przynajmniej tego, tego, jak to powinno wyglądać. A dziennikarze z kilkoma dekadami doświadczenia w mediach ponownie język, jak na budowie i przekraczało się granicę w każdym możliwym celu i częstotliwości pracy. Zaczniemy od tego, czy ty się w ogóle z tym zgadzasz, że tak było. Że było tak brutalnie i źle. Ubrutalnie. Ale myślę, że to też jest kwestia lat 90. My zapominamy jedną ważną rzecz. W tamtych latach dopiero kształtowały się wolne media. Kształtowała się też demokracja, wolne media i tak dalej. Więc de facto nikt nie za bardzo wiedział, w jakim kierunku, a do tego pracowali tam ludzie, którzy chcieli coś stworzyć, chcieli oczywiście coś osiągnąć. Budowali to wszystko, gdzie też było nacechowane nie tylko stresem, ale pewnymi obciążeniami. I myślę, że to wynikało też z tego, że po prostu inaczej, najzwyczajniej nie potrafili. No też wywodzili się z innych, wcześniejszych środowisk, które tak, a nie inaczej funkcjonowały. To jest jakbyś przełożył kalkę z jednego do drugiego. I oczywiście to, co dzisiaj nazwiemy mobbingiem i tak dalej, w tamtych czasach też można byłoby pewnie wiele sytuacji podpiąć, ale nikt z nas, podejrzewam, czy wielu z nas nie miało nawet takiej świadomości, że można funkcjonować zupełnie inaczej. W miarę jak ta demokracja nam się rozwija, jak te standardy w nas też przechodzą, my się cały czas ich uczymy, no to następuje zupełnie inna

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

historia i zauważamy,  
że może być inaczej.  
Ale wiesz co mówimy to oczywiście o mediach,  
ale wczoraj rozmawiam z moją koleżanką,  
to samo dotyczy  
korporacji niezwiązanych z mediami, innych  
biznesów, gdzie inaczej one funkcjonowały  
w latach dziewięćdziesiątych,  
jak prezesami byli głównie panowie,  
prawda, i był taki bardzo,  
nie chcę powiedzieć, że zamordysm,  
ale krótkie trzymanie  
tego pracownika, bym powiedziała, wręcz nas  
meczy, a zupełnie teraz  
inna jest kultura pracy  
i na inne wartości zwraca się  
w tej relacji między pracownikiem  
tak samo jest i było w mediach.  
Ale uważasz, że teraz się zmieniło?  
Uważam, że się zmieniło.  
Oczywiście wiele rzeczy jest do  
zrobienia i jeszcze wiele,  
bo tak naprawdę  
prawda jest taka, że wszystko zależy od ludzi,  
z którymi pracujemy, ale uważam, że  
ludzie bardzo  
mają teraz po pierwsze odwagę  
chęć,  
ale przede wszystkim odwagę  
postawienia jasnej granicy,  
żeby nie przekraczać w swoich granic.  
I oczywiście znowu to wynika z pewnego doświadczenia  
i z pewnej dojrzałości  
osób, które pracują w danych branżach  
również i w mediach, jako  
20-letnia dziewczyna  
mimo, że może  
nie podwały mi się pewne zachowania  
czy  
język, którym  
ktoś się posługiwał,  
no to nie miałam w sobie na tyle odwagi,  
żeby wstać i powiedzieć

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

hej, prawda?

Gdzieś patrzysz, jak to wszystko funkcjonuje  
i z tym się wewnątrznie zgadzasz  
albo nie zgadzasz. Cieszy mnie to,  
że młode pokolenie, wychowane  
w zupełnie innych już standardach  
i w innej przestrzeni, a de facto  
trochę inmy im to, a może nawet  
i bardzo łatwiliśmy,  
ma tę możliwość, że może od początku  
stawiać jasno granice. No dobrze,  
to wszystko to, co powiedziałeś,  
powoduje to, że rodzi się z automatu  
pytanie, czy zatem można oceniać  
pana lisa, czy pana skworza w ostatnich  
czasach i innych, za to, co robili  
kiedy właśnie takie były standardy,  
kiedy tak wyglądała  
rzeczywistość pracy i tak naprawdę  
nikt jej nigdy nie znał, bo sami ją tworzyli  
wtedy w Wolnej Polsce.  
Wiesz co, nie to, że uchylem się odpowiedzi,  
ale nie chciałabym nikogo oceniać  
ani lisa, ani tego drugiego  
pana, którego de facto nie znam,  
uznam go z artykułów  
presowych, ponieważ  
każdy powinien się puknąć  
w swoją pierś i naprawdę  
przeanalizować swoje zachowanie  
i zobaczyć,  
jak zachowywał się wcześniej  
i pytanie, czy koloryzuje  
tą dzisiejszą rzeczywistość  
i wcześniejszą rzeczywistość,  
czy nie,  
więc chciałam, żeby ktoś sobie sam  
na to odpowiedział, natomiast rozumiem też ludzi,  
którzy mają potrzeby o tym mówienia, że tak  
to wtedy funkcjonowało i teraz to nie odpowiada,  
albo nie odpowiadało w tamtym  
czasie, bo  
domyślam się

i jestem w stanie całkowicie zrozumieć,  
że takie reakcje, czy takie zachowania,  
o których piszą, mocno wywarły  
na nich na tyle wpływ, że albo niektórzy  
zrezygnowali z zawodu,  
albo gdzieś  
mierzyli się ze swoimi traumami  
przez wiele lat.

No dobrze, a przykład dużo łżejszego  
kalibru, pan Kraśko,  
jak patrzysz sobie na jego sytuację,  
uważasz, że pod czymś takim powinien  
przestać istnieć w mediach, czy to jest coś,  
tylko że wystarczy przeprosić i  
jedziemy dalej?

To jest właśnie ciekawe,  
nawet nie ciekawe,  
to są takie sytuacje, które każdy ma  
swój kręgosłup moralny.

W moim kręgosłupie moralnym  
nie mieszczą się takie sytuacje.

Ale to w moim.

Zrezygnowałabyś?

Powiedzmy, że gdyby

Piotr Kraśko zrezygnował z dziennikarstwa,  
nie uważasz, że zrobiłby dobrze dla  
dziennikarzy?

To jest bardzo dużą  
bardzo duży dorobek  
swój dziennikarski  
i naprawdę ma bardzo...

To jest takie pytanie, jakie postawimy,  
czy jedna, czy dwie sytuacje  
całkowicie się wykreślają, czy przekreślają  
w przyszłość. To jest też taka cienka granica  
między jednym postawieniem  
wyroku, czy tak, czy nie.

Na pewno Piotr Kraśko  
ma niesamowity dorobek dziennikarski  
i na pewno bardzo mocno też  
służył się do wydowania polskich  
ludziów, ma niesamowitą, ogromną  
wiedzę.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Ale  
po ludzku  
trudno  
mi zrozumieć,  
że mógł  
tak postąpić, jak postąpił.  
Nie mieści się to w moim kremu sobie moralny.  
Nie odbierając mu  
zasługi  
dla, wiesz, dla mediów,  
dla tego, jakim jest  
dziennikarzem, jak i prowadzi  
wiadomości, serwisy informacyjne,  
jaką ma wiedzę.  
Ale to moje ocena.  
Zastanawiała mnie i zadałem to pytanie  
ze względu na to, że pamiętam, jak słuchałem sobie rozmowy  
z panem na sztubem, który powiedział,  
że to politycy wprowadzili  
w dziennikarzy  
te rzeczy, że oceniamy i za ich życie prywatne,  
a nie za to, jakimi są profesjonalistami.  
I teraz  
to jest bardzo interesująca teza.  
Czy życie prywatne zmienia to, jakim  
jesteś dziennikarzem i specjalistą, bo  
wiedziałeś, że Piotr Kraśko jest całkiem niezłym specjalistą?  
To nie chodzi o życie prywatne, to chodzi o coś innego,  
że  
są pewne zawody,  
które stawiają się na pewne  
świeczniki, albo są bardziej weksponowane.  
I od pewnych zawodów  
wymagamy trochę więcej.  
I taka jest  
rzeczywistość, również dotycząca  
jakby dziennikarzy. Skoro mówimy o pewnych  
sytuacjach, że nie wolno  
pewnych rzeczy robić, no to  
nie wyobrażam sobie sytuację, że nie wolno pewnych rzeczy  
robić, a ja je robię.  
Jest to zamazany obraz  
przekazu. I zawsze

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

taka sytuacja powoduje, że  
mając tak duży dorobek  
gdzieś nagle podważa swoją wiarygodność.  
I to nie są  
to jest oczywiście nasze życie  
prywatne, ale skoro mówimy  
publicznie i wypowiadamy pewne  
sądy,  
wypowiadamy pewne opinie,  
mówimy ludziom, de facto  
jak mają  
żyć. Albo co powinni robić.  
Nie lubię tego stwierdzenia, bo ja nie mówię  
ludziom, jak mają żyć. Staram się  
przekazywać im fakty. Ale bardzo często  
dziennikarzy mają taką  
łatwość  
wypowiadania swoich opinii, ocennych  
opinii, no to nie możemy  
z drugiej strony mieć pretensji  
do tych ludzi, którzy nagle powiedzą  
to dlaczego, skoro  
mówisz tak, a robisz inaczej  
dalej funkcjonujesz  
w danym zawodzie.  
Może Piotr Kraśko nigdy nie był publicystą.  
Wydaje mi się, że on właśnie  
był gościem, który przedstawia fakty  
i nie ma go w tym wszystkim.  
Ale to jest tylko i wyłącznie moja ludźna dygresja,  
bo zastanawiałby właśnie to  
tym, że to jest zupełnie inny temat niż pan nic,  
ale jednak  
bardzo pokrewny.  
Oczywiście nie z publicystą.  
Pytanie czy jest, czy nie jest publicystą, bo  
też prywatnie nie chce rozmawiać  
o Piotrze  
Kraśko. Ale  
opowiadamy w materiałach  
informacyjnych o tym, że  
kierowca  
jechał bez prawa jazdy.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Wiemy, że tego nie należy  
robić, wiemy jakie są tego konsekwencje  
i tak dalej.  
Ja też, żeby była jasność, żeby to nie było  
wyciągnięte z kontekstu,  
już będzie wyciągnięte  
z kontekstu, że  
ja nie chcę oceniać Piotra  
Kraśki, ponieważ ja nie jestem od oceniania.  
Wiesz, ja  
mam taką jedną  
zasadę, że  
skupiam  
się i mówię o sobie  
i stosuję odpowiedzialność  
jednostkową, a nie zbiorową.  
I na tym dobrze wychodzę.  
Bardzo dobrze.  
Zobaczmy, czy po tym podkach ścierów.  
Trzy lata temu  
jeszcze się zastanowiłaś, jak się przedstawia, czy  
dziennikarz, dziennikarka  
czy prezentarka. Dzisiaj już wiesz, jak się  
przedstawia? Dziennikarka.  
Co się zmieniło przez te trzy lata?  
Zawsze miałem z tym problem, bo mi się wydawało, że  
słowo dziennikarz jest  
zarezerwowany tylko dla osób, które naprawdę  
bardzo mocno zapisały się w tym dziennikarstwie,  
takim telewizyjnym, prasowym i że  
ludzie bardzo często nadużywają słowa  
dziennika, że wystarczy, że ktoś pojedzie na jakiś  
materiał, nagra kogoś, już uważa,  
że po prostu jest dziennikarzem albo zrobił jeden materiał  
dziennikarzem. Jest to absolutne wypaczenie  
jak dla mnie. I jest trochę zdywalaowanie  
tego zawodu, więc  
dlatego to słowo często nie przechodziło mi przez gardło.  
Bo mi się wydawało, że jeszcze nie jestem takim pełnym  
dziennikarzem. Ale patrząc  
przez pryzmat tego, co  
robi i co robiłam  
od... Dlatego też chciałam wyjść

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

spoza tego stołu prezeterskiego i stąd pisałam do tygodnika polityka.

Stąd robię też czy podcasty, czy program

walka o życie, czy nawet informacyjny, że uważam, że patrząc przez to, na ilu płaszczyznach działam,

mam prawo już dziś mówić o sobie, że jestem dziennikarzem, a nie tylko prezenterem.

Myślałaś kiedyś nad zmianą zawodu?

Kiedyś tak, a to są to takie...

są... Przechodzą takie momenty, kiedy jesteś tak wkurzony i czasami bezradny w

sytuacjach, które ci otaczają, a które na które nie masz wpływu, że masz tak po ludzku taką złość w sobie, że mówisz kończestne.

Ale to są takie sytuacje, nie chcę powiedzieć, że jednodniowe, no ale to takie dosyć krótkoterminowe, gdzie

potem jednak

ochłoniesz z tego wszystkiego

z tych emocji

i robisz swoje, idziesz po swoje

i realizujesz się

w tym...

Były jakieś alternatywne plany już?

Miałaś jakiś pomysł na to? Nie, to są takie biesz, plany w głowie, tak, aczkolwiek

przebranzowanie się oczywiście byłoby trudne, bo trzeba byłoby

na nowo znaleźć oczywiście pomysł

na siebie, ale dzisiaj w ogóle o tym

nie myślę, i

to moje przejście z TVN-u do

Polsatu, uważam

za...

że wydarzyło się to w bardzo

dobrym momencie mojego życia

i też pozwoliło mi się rozwijać na wielu różnych

płaszczyznach,  
ponieważ oczywiście informacje to też już  
mówiłam, że mam wpisane już w DNA,  
ale człowiek jednak dojrzewa zmienia się  
i chciałby dotknąć troszkę  
innych sfery i płaszczyzn,  
a wykorzystując swoje doświadczenie  
i brażliwość, uważam,  
że można to wszystko ładnie ze sobą łączyć.  
Dobrze, jeżeli już zahaczamy  
o wrażliwość, to który dzień  
w pracy był twoim najtrudniejszym?  
Wiesz co,  
wiele takich dni, to nie ma takiego jednego,  
no oczywiście, wiesz, będę standardowa  
na powiem, że katastrofa z mojej skali, to wszyscy  
powieć, prawda, ale jeżeli nie powiesz o te ostatnie  
takie momenty z takich historii  
i newsów, które się ostatnimi czasami  
wydarzały, to  
nienawidzę, nie jestem obojętna wobec  
krzywdy, która się dzieje wobec na przykład dzieci,  
czy w ogóle ludzi w kontekście, czy  
wiesz, osób starszych i tak dalej, więc  
oczywiście wiesz, pewnie do czego piję, do śmierci  
kamilka,  
to oczywiście nie ma porównania  
z katastrofą, wiesz, słoneńską, to są  
tak dwa różne  
rzeczy i tak, znaczy rzeczy,  
dwa różne wydarzenia,  
że tego absolutnie nie  
nie porównuję, ale tam,  
gdzie dochodzi do pewnej przemocy, takiej  
bezsilności i  
braku zmian w systemie  
nieporadności  
systemowej, to powoduje,  
że najzwyczajniej, no wiesz, buntuje  
się w sobie, no bo też jestem mamą  
dwunastolatka, nie wyobrażam  
sobie takiej sytuacji, też nie powiem nic  
odkrywczego, ale emocje

cisną się, łączy się cisną  
i też napisałam, że  
nawet się cieszyłam o ile w tej sytuacji  
można się cieszyć, ale wiesz co mam na myśli,  
że nie musiałam informować o tym,  
że to dziecko nie żyje,  
a jego historię omżyłam też poza  
poza, nie wiem, nazwijmy to  
swoimi wydaniem, zwanymi deżurami  
i tak dalej, tylko gdzieś obserwujesz  
los, czasami są takie sytuacje, które  
ci bardziej łapią za serce,  
a czasami, czasami mniej.  
Sytuacja i historia Kamila  
niewątpliwie do takich sytuacji  
należy, nie bardzo. Dobrze, a prywatnie  
było coś takiego, co pomyślałeś,  
że może ci nie dać pracować,  
bo zawsze  
z trudnymi rzeczami uciekałaś w pracę,  
więc zastanawiam mnie, czy kiedyś emocjonalnie  
czułeś, że możesz nie dać rady.  
Przez  
moje życie prywatne?  
Nie.  
A myślałeś o sobie kiedyś w kategorii  
robota, jeżeli chodzi o pracę?  
Tak, takiego bardziej stachanowca,  
wiesz, ale takie mam też trochę określenie,  
wiesz, a że  
taka jestem i trochę trudna, nademną  
nadażyć, że ktoś robi jedną rzecz,  
a ja w tym czasie robię już trzy,  
ale taki mam charakter i powiem ci, że  
nie chciałam tego w sobie zmieniać,  
bo ja wiem, że bym się zamęczyła.  
I może po mnie tego nie widać, ale ja mam  
ADHD, no, mnie po prostu energia  
roznosi, ja w stanę o godzinie siódmej,  
mogę przejść do domu od 23, ja dalej jestem  
nakręcona.  
I naprawdę wytrzymanie ze mną  
czasami graniczy z cudem.

Biedny ten morsz, biedny.  
A dlaczego naprawdę tak? Naprawdę, naprawdę  
odeszłeś z TVN-u?  
To jest tak, powiem ci jedną historię,  
która też  
którą lubię powtarzać.  
Ona teczy się małżeństwa.  
Jak dwoje ludzi się rozstaje  
bardzo mi się nie podoba,  
bardzo, że  
nagle zaczynają opowiadać  
o sobie różne brudne  
historie, dlatego że  
przez jakiś czas tworzyli ten związek  
różnie w związku bywa, to nie jest tak, że  
zawsze są tylko złe sytuacje,  
zazwyczaj to jest sinusolida,  
są góry i doły,  
a potem nagle się opowiada tylko to,  
co było złe.  
W tej opowieści wśród nawet swoich znajomych  
i jakby  
odcinam to od siebie, bo to nie jest tak, że  
jedna strona ma rację, druga  
nie, więc ja ze swoim pracodawcą  
wymieniłam się swoimi argumentami  
dlaczego chciałabym odejść  
jak to wygląda, on powiedział mi  
swoje rzeczy i uważam to za rozmowę  
zamkniętą,  
znaczy poufnął między  
między nami i wydaje mi się, że gdybym  
o tym publicznie mówiła, to też świadczy o mnie  
w kontekście i braku klasy,  
a nawet na pewno nie trochę  
szacunku.  
A to sinusolida była na dole?  
Akurat tylko odchodziłaś?  
Jednak tylko dziwą jedną rzecz, że  
jednak przez wiele lat tam byłam, ja się cieszę, że  
byłam w TV24, chociaż  
znaczy przyszłam de facto z Polsatu,  
z Polsatnią do TV24 wróciłam

do stacji Matki,  
ale i było tam wiele, i też dużo się  
nauczyłam i absolutnie  
nigdy bym nie wymazała tego okresu  
ze swojego życia, ale w pewnym momencie  
pewne drogi ci się rozchodzą i pewne etapy  
się gdzieś kończą, to to jest jak  
sklepsydrą, tak, jak ten piasek z góry  
opadnie.

I wszystkie te ziarenka są na dole, to już  
nigdy mnie spowoduje i nie ma  
takiej siły, żeby one nagle wstały  
i poszły do góry, więc pewne etapy  
trzeba gdzieś  
pozamykać, po prostu iść dalej.

Z mojej...

No dobrze, ale z mojej perspektywy to wygląda tak jakby  
ktoś przyszedł, czyli Polsat  
i powiedział, mamy na ciebie pomysł.

To pomysł jest trochę bardziej rozległy i większy  
niż to, co możesz realizować w TVN-ie.

Było tak?

A może ja miał na ciebie pomysł?

Może tak, tylko...

Może ja miałem na ciebie pomysł, co chciałabym  
robić, a Polsat  
dał mi taką możliwość.

Ok, czyli tak było.

Czyli tak. Powiedziałam o krepsydrze.

Nie podobała ci się też jednoznaczna narracja  
TVN-u?

Nie...

Nie...

To tak...

Pytasz mnie znowu odpowiedzialność  
zbiorową, a ja ci powiem, że odpowiadam  
jako jednostka i pracujący  
w magazynie Polska i Świat.

Nigdy, przy nigdy nie było  
takiego...

takiej sytuacji, przynajmniej nie pamiętam,  
żebym musiała za jakieś wydanie  
się wstydzić, albo

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

żebym wyszła z za tego stołu prezenterckiego  
i powiedziała, jest...  
ale to był materiał zły.  
I szanuję tych dziennikarzy, którzy pracują  
w Polska i Świat,  
ponieważ  
wiem, że dawali z ciebie wszystko i dają  
i zwracają uwagę  
na standardy dziennikarstwa.  
Ja wiem, że to jest taka...  
Nie wiem, jak to nazwać.  
Nie lubię tego słowa  
a propos standardów  
dziennikarskich, bo ono w ostatnich czasach  
jest mocno wyświetlane.  
Ale ja jestem wychowana  
w tej starej szkole dziennikarskiej  
i one są mimo wszystko dla mnie bardzo ważne  
i to nie jest nigdy...  
znaczy nigdy. Nie mów nigdy, bo to jeszcze nie wiadomo,  
co się wydarzy, ale nie zrobiłam  
w swoim życiu czegoś, czego  
mogłabym się  
wstydzić  
i...  
co by godziło w mojej poczucie  
postrzegania dziennikarstwa.  
Dobrze, no to wychowała się też  
na telewizji publicznej  
i rozmawialiśmy o wstydzie.  
To jak patrzę już na telewizję publiczną  
czujesz wstyd, że to tak wygląda?  
Jak patrzę na telewizję publiczną  
nie patrzę, bo nie oglądam  
i cieszę się, że nie oglądam.  
Proszę ci, powiedziałaś, że oglądasz konkurencję  
no to też wasza konkurencja.  
A oglądam konkurencję  
z drugiej strony.  
Serio, jak mi pytasz naprawdę  
nie oglądam telewizji publicznej.  
Dlaczego?  
Nie lubię tego przekazu.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

A uważasz, że TVN robi dokładnie to samo tylko z drugiej strony?  
Oglądam TVN.  
Ale z racji tego, że jesteśmy konkurencyjną stacją, nie namówisz mnie na rozmowę dowyczące, wiesz, TVN i tak dalej.  
Ale wiesz co, bo to też jest takie...  
Oczywiście to nie jest tak, że ja nie mam swojego poglądu na pewne rzeczy.  
Mam również poglądy polityczne i tak dalej.  
Jesteś człowiekiem jednostką myślącą i tak dalej. Natomiast nie wierzyłabym się sama w siebie, ponieważ moim zadaniem jest polityczność. Więc nie zdobędziesz w tej rozmowie odpowiedzi na swoje pytanie, jaki jest TVN, a jaki wiesz...  
Ale co to jest politycznego? Mi chodzi o to, czy ten sposób komunikowania jest dokładnie ten sam.  
Ale wiesz,  
do czego pijesz i tak dalej?  
Nie, do czego? Ja mówię ci zupełnie serio.  
Mi chodzi o to, czy uważasz, że mechanizmy są dokładnie takie same tylko na zupełnie inną stronę?  
Jak się opowiem, czy są...  
Nie. Dałeś już tezek, sam się kopalesz.  
Czy są takie same tylko na drugą stronę?  
Ale nie, to ja nie patrzę na to, że oglądasz, to ze względu na tym, że się zgadzasz.  
Tylko, że to jest komercyjna telewizja, to jest telewizja publiczna, więc oglądasz konkurencję, która jest komercyjną. Oglądam konkurencji, śledzę, jakie mają materiały, porównuję też do materiałów, które są u nas do tematów, jakimi się zajmują i bardzo wnikliwie to wszystko analizuję i oczywiście analizuję.  
Oni robią w drugą stronę, zapewne

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

to samo.

I tyle, uważam, że absolutnie  
inaczej.

Cieszę się, że

pracuję w wydarzeniach.

I tak powinno wyglądać media w Polsce i  
wyglądają dzisiaj?

W ogóle media w Polsce.

Nie, wolałabym, żeby był powrót do, ale  
tego się już nie da zrobić do sytuacji  
sprzed wielu, wielu, wielu lat, jak ja oglądałam  
i jeszcze

z pozycji kanapy  
media.

Ale to jest jakby niemożliwe,  
bo tak jesteśmy spolaryzowani  
i tak nastawieni  
na tak silne  
emocje, że tego się pewnie  
już nie da zrobić.

Aczkolwiek uważam dalej  
i podkreślę, że  
dziennikarz musi być polityczny,  
czy powinien być polityczny.

Ja nie występuję  
w publicystyce, tylko w informacjach  
i ja nie wychodzę założenia,  
że mój widz jest, przepraszam  
za określenie, głupi,  
że potrafi sobie wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Wystarczy mu podać pakiet  
informacji z wielu stron.

Bardzo ładna wizytówka  
widza, w czym Polsat jest lepszy  
od TVN-u?

Polsat ma swoją drogę  
i ten jest nową kwestia,  
czy znowu  
będziemy oceniać, a ja nie chcę oceniać.

TVN jest inny,

Polsat też jest inny.

Mogę z kolei powiedzieć, że wychodząc  
z Polsatu news wiele lat temu,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

czy w ogóle Polsatu, a patrząc na to,  
jak teraz wygląda i nie żeby to była jakaś laurka,  
to bardzo mocno się zmieni  
w kontekście rozrósł, jako grupy  
i tak dalej. Zmienił się wizualnie,  
zmienił się  
no, wizualnie już powiedziałam  
i chciałam powiedzieć, że rozrósł się  
na wielu różnych płaszczyznach.  
Więc  
uważam, że dzisiejszy dziennikarz  
powinien być trochę  
multitaskowy, czyli chcąc  
być w dziennikarstwie, jest takie stare powiedzenie,  
które mówi, że dziennikarstwo to jest opowiadanie  
historii  
i ok, i teraz przekładając na język  
dzisiejsze, ale do tego masz wiele różnych narzędzi.  
I  
akurat w moim przypadku,  
Polsat dał mi wiele różnych możliwości  
na wielu różnych formach.  
Dla mnie w tym momencie, odpowiadając  
na twoje pytanie, dla mnie, osobiście dla mnie,  
jako dla Katarzyna Zdanowicz, nie dla wszystkich  
był lepszy.  
Pięknie.  
Którzy dziennikarzy mają największy potencjał  
w Polsce, jak spojrzysz na tych  
młodszych jeszcze od ciebie?  
Jezus Biele  
pewnie jest  
z takich  
dziennikarzy.  
Ponieważ  
chcesz nazwiska?  
Niech będzie komuś miło.  
Potem przejdziemy do tych, co będzie  
mniej miło.  
Musisz się zastanowić.  
U was w stacji, kto jest tak chwilę po 30  
albo przed 30 mi naprawdę  
może zrobić karierę twoim zdaniem.

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

Teraz cię utrudniłem, jak nikogo  
nie znasz i się tam do nich nie odzywasz.  
Wszystkich znam.  
Ale nikt nie może zrobić kariery.  
Nie, proszę cię, na co to?  
Pomyśl.  
Wrócimy do tego pytania.  
Dobrze, wrócimy. A ty miałaś  
jakiegoś takiego swojego mentora, poznałaś  
Tomasza Lisa, rozczerował cię, był  
później jakiś inny idol, mentor?  
Wiesz co? Jeszcze jedna historia.  
Nawet nie tyle, żeby mi  
rozczerował, ile po prostu ja zmieniałam  
się diametralnie  
i on w pewnym momencie naturalnie  
przestał być moim mentorem.  
Czyli to, że w wieku 20 lat  
masz jakiegoś mentora, to nie znaczy, że w wieku 30-40  
lat będziesz miał tego samego.  
Nawet bym powiedziała, że to byłoby nawet dziwne.  
Szczególnie, jak tego poznajesz, bo to znaczy, że  
wiesz, że nie jest półbogiem jednak.  
To znaczy, że po prostu wiesz, że to jest normalna osoba,  
która stworzyła te media  
też w Polsce i miała  
duże wkład w to wszystko.  
Ale jednak poznajesz na swojej drodze  
wiele innych osób  
i się okazuje, że  
inni w danym momencie  
do siebie bardziej pasują  
z przemowa. Zapomniałem pytanie.  
No pytałem ci o to, czy miałaś innego mentora później.  
Czy miałaś kogoś takiego, kto był drogo wskazem?  
Nie.  
No tak, już wtedy z duża dziewczynka  
już twarda i idę  
i idę po swoje.  
Ale czy to coś złego jest?  
Nie, zupełnie nie. Ale pasuje do Ciebie.  
Nie miałem.  
Jakiegoś takiego mentora,

inaczej nie nazywałem  
tych ludzi mentorami,  
ale były osoby, które  
bardzo  
szanuję. Ok, to powiedz kogo?  
Ja jestem bardzo ciekawy.  
Na przykład Adama Pieczyńskiego.  
On ci odnalą strona?  
Odnalą smie.  
Ale tak samo z naszego podwórka  
tego, tego polsotowego  
wiele osób  
szanuje.  
Więc to też nie jest tak,  
tylko po jednej stronie,  
a po drugiej nie.  
Ja nie patrzę na to, że to są jakiekolwiek stronę.  
A uważasz, że w dziennikarstwie  
jest pewna granica wieku,  
którą już jest niebezpiecznie przekraczać  
ze względu na to, że możesz już nie dojeżdżać?  
Wiesz co, no pewnie  
jak w każdym zawodzie.  
Ale jeżeli mnie pytasz, czy jak masie  
nie wiem, 64 lata, czy  
osiąga się w wiekę merytalnej,  
trzeba iść na meryturę, to absolutnie nie.  
Bo  
to doświadczenie i wiedza powinna być  
wykorzystywane trochę głębiej,  
być może na innych odcinkach,  
ale zdecydowanie  
to nie są ludzie, którzy powinni  
odchodzić, więc tutaj  
absolutnie tak bym nie powiedziała.  
Poza tym wiesz, to jest tylko wiek biologiczne  
wydanie na ile masz  
sprawność swoją umysłową,  
na ile dalej jesteś otwarte, masz chęć  
do działania.  
Chciałabym, żeby ktoś mi powiedział, że w wieku 64 lat  
bardzo teraz dziękuję, pani idzie na meryturę.  
Wolałabym sobie zdecydować o tym,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

tak samo pewnie jak w wielu innych zawodach.  
Ale nie uważasz, że kilka karier  
jest już trochę przedłużonych, nie musimy rozmawiać  
o nazwiskach, ale że powinni  
skończyć, bo niszczą swoją legendę?  
Nie powiedziałabym tak, tylko bym powiedziała  
inaczej, że czasami powoduje to,  
że inni nie mogą wejść,  
a też mają duży potencjał.  
I to nie chodzi o to, żeby  
te osoby musiały odejść,  
tylko żeby móc dopuszczać inne osoby  
do tego, żeby one albo mogły się trochę  
od nich uczyć, albo mogły gdzieś podobne rzeczy  
robić, no bo kiedyś ktoś musi  
sobie zastąpić. I teraz mamy sytuację taką,  
że w związku z tym, że bardzo długo  
nie wchodzimy w pewne role,  
będąc jako młodzi, czyli nie zdobywamy de facto  
tego doświadczenia, nagle się okazuje,  
że tak naprawdę nie ma wielu speców w wielu różnych  
dziedzinach, bo ciągle są też  
ci sami. Więc to ustąpienie  
trochę pola, jest zejście ze sceny,  
tylko ustąpienie pola powoduje, że  
że miejsca  
scena jest tak duża, że można się też pomieścić.  
No dla mnie to jest interesujące, bo  
wydaje mi się, że te moje pokolenie  
dzisiejszych 30-latków, jest ich bardzo, bardzo  
mało w takich dużych mediach.  
No do tego właśnie mówię, że scena jest tak tyle  
dużo, że można się wierzyć, gdzie się posunąć  
i pomieścić.  
A prawda jest taka, że to nie jest tak, że zdobędziesz  
ktoś wyjdzie, a to od razu wskoczysz  
na jego miejsce, no bo  
tego zawodu czy pewnych  
ról trzeba się najzwyczajniej  
uczyć. Szczególnie, że tych mediów  
dzisiaj w Polsce jest naprawdę dużo.  
Tak, to nie jest tak, że masz 3 telewizje  
i 2 gazety, już nic więcej nie ma,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

tylko naprawdę jest dużo tych redakcji.

I dużo i niedużo, no tak,

przez pryzmat tego, jak to wyglądało wiele wcześniej,

oczywiście teraz mamy wysyp tego

i duże rozrost.

Dobrze, a podobają Ci się porównania do Magdymołaka?

Kiedyś miał z tym problem, teraz już nie.

Dlaczego miałeś problem?

Wiesz co, bo tak...

Chcesz budować się z swojej

nazwisko, nawet nie chodzi o budowanie swojego

i tylko chcesz być sobą.

Ale potem miałam

taki okres, że nawet było mi miło,

że mnie porównują

do Magdymolek, chociaż ja absolutnie nie widzę

żadnego podobieństwa, nie wiem, że Ty widzisz

we mnie Magdymolek, uważam, że jesteśmy

kompletnie różnymi osobami.

Magdymolek serdecznie pozdrawiam, jak będzie oglądała,

ale

no to też jakby

przysłużyło się, że to zainteresowanie

moją osobą na pewno wzrosło.

To porównanie do siostry Magdymolek

nie czemu rzeczywiście jesteśmy siostrami, więc odpowiadam,

że tylko telewizyjnymi i tak dalej, więc

a potem, jak już dochodziło, że jestem jeszcze młodszą siostrą

Magdymolek, więc

się rozpisywały gazety,

więc to na pewno mi w jakimś momencie też

ułatwiło

przejście na tą stronę taką

być może na to rozpoznawalną.

A uważasz, że to, że dziennikarze stają się gwiazdami,

pomaga im czy przeszkadza?

Pytanie, co dla kogo znaczy gwiazda?

Piotr Kraśko, gwiazda.

Kamil Durczok, swojego czasu gwiazda.

Tomasz Lis, gwiazda.

Wybija się akurat takie nazwiska,

gdzie

trzeba o inną definicję tego wszystkiego.

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

Nie ma to znaczenia,  
czy ktoś jest gwiazdą.  
Pytanie jest takie, czy jakby nie  
zatraca  
siebie w tym wszystkim  
i czy  
nie zatraca tej trzeźwości  
oceny sytuacji i również i siebie.  
To oznacza,  
że  
osoby, które są na świeczniku  
tak się traktuje.  
Znaczący mówi się, że to jest gwiazda,  
ale wolęabym, żeby za tym  
szło  
zastanawiam się  
dłużej, ale  
chcę powiedzieć jedną rzecz, że chciałabym,  
żeby za tym określanie  
gwiazda szedł dobrobek  
merytoryczny  
dobrobiek jakichś w tym przypadku  
dzinnikarski, a nie to,  
jak to wygląda  
i z samego faktu,  
że jest na danym stanowisku  
czy na danym szczegóły  
wiesz o co chodzi, no bo jakby można  
na palcach jednej ręki policzyć  
ilu mamy prezenterów wydań głównych  
i to, że ktoś prowadzi wydań  
główny, nie znaczy w mojej opinii,  
że od razu jest gwiazdo.  
Dobrobiek dzinnikarski,  
dobrobiek zawodowy jakkolwiek to nazwiemy  
dla mnie dopiero pretenduje  
kogoś do tego, że możemy  
o nim mówić, że jest gwiazdą.  
Ale często  
przy takich określeniach rdzą się różne pokusy,  
które powodują, że  
jak jesteś na samym szczycie, no bardzo szybko z tego konia  
również można spaść, jak historia pokazała.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Tak.

Jak jest z twoim podcastem? Ty miałaś kogoś, kto cię zainspirował?

Kogoś, kto pokazał ci, że chciałybyś zrobić w takim stylu?

Jak skąd w ogóle się wziął ten cały pomysł?

Bo się wziął z bardzo krótkiej właściwie zainspirował mi do tego.

Teraz uwaga, Piotr Wydwicki na czerwonej interie to był taki pierwszy impuls w rozmowie ze mną.

Powiedział mi, że jest taka możliwość i co ja na to, ponieważ byłam po napisaniu książki ze żonami Himalajstów, więc generalnie czułam te rozmowy i bardzo mocno weszłam w ich świat i w te emocje, w tym kobietom na różnych etapach życia.

I szczerze mówiąc trochę o podkaskcie też myślałam wcześniej, ale też nie miałam sobie jakby tyle odwagi i też takiej możliwości, żeby to robić, więc to wszystko czasowo się ładnie splotło.

Uwielbiałam swego czasu Barbara Waltersa, ona nie prowadziła absolutnie podcastów z racji wieku innych środków, przekazu, które wtedy funkcjonowały, ale ten sposób, jak ona rozmawiała z tymi ludźmi prosto, krótka potrafiła z nim wydobyć różne informacje, swego czasu mi utkwiał w pamięci i jakbym miała wskazać jakąś dziennikarkę, którymi

swego czasu bardzo mocno imponowała to między innymi była ona.

I to było takie, wiesz, proste pytania, które powodują, że jednak człowiek się otwiera, ale bardzo dużo do uminy pisanie tej książki, bo jednak spędzenie z kimś kilkunastu godzin i dotarcie do takich głębokich

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

emocji powoduje, że się zastanawiasz,  
że jednak potrafisz tych ludzi otworzyć  
i się razz do nich i jeszcze ci opowiadają  
takie historie,  
które myślę, że  
które po pewnym czasie myślałam, że jednak skasują  
i nie dadzą  
tego do publikacji, się okazało, że jest inaczej.  
Dlaczego tak mało dziennikarzy  
ma swój podcast?  
Może są zafiksowani na to, że  
tylko to, co robią, to jest to, co mówiłam  
to też nie jest tak,  
że każdy dziennikarz po pierwsze musi  
czy powinien mieć podcast.  
No nie, ale chodzi mi o to, że  
dziennikarzy robi to z miłości, z pasji  
i wydaje mi się, że Dariusz Rosiak  
nie wiem, czy słyszałaś jego  
świetny podcast  
i to też ja jego historia, ogólnie o tym podcastie  
nie wiem, na ile ją znasz, jest genialny.  
Znam, bo czasami też  
historię podcastu nie znam, ale znam  
jego spotkaniu  
Dariusza Rosiaka. Było tak, że żadna redakcja  
go nie chciała, wpadł na pomysł  
zrobienia podcastu i zupełnie niezależnego.  
Założył Patronite, a na tym Patronite  
ma teraz 100 tysięcy złotych miesięczni  
założył jego podcast, bo nikt nie chciał mu coś pracować.  
Wiesz co, jest pewnie dużo takich  
też sytuacji, że ktoś  
decyduje o naszym losie, co mam robić  
i właśnie determinacja jego  
spowodowała, że akurat dopiął swojego joca  
i ma tym duży sukces.  
Wiesz co, nie mam zielonego pojęcia, dlaczego  
tak się dzieje, że małodzinka, że ma podcast.  
Nie wiem, czy to wynika z braku czasu,  
może chęci, może możliwości,  
może chęci tej możliwości czasami  
przebicia.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Moja definicja dziennikarstwa,  
już powiedziałem, że jest multitaskowa.  
Dzisiaj, czyli mamy na tyle różnych  
narzędzi, że jedno, drugiego  
nie wyklucza i można się  
gdzieś, inaczej nie gdzieś, tylko  
można się rozwijać na wielu  
polach. Kogo podcast chciałabyś usłyszeć?  
Kogo podcast?  
Mamy listę marzeń, możesz strzelać do kogo chcesz.  
Kogo byś chciałabyś usłyszeć?  
Żeby miał swój podcast.  
Kogo mu chciałabyś usłyszeć, żeby miał swój podcast?  
Przechodzą mi nazwiska,  
które nie są związane akurat  
z mediami, więc również  
pytaż mi o medialne  
historie, tak?  
Pytałem o dziennikarze.  
Poczekaj, no daj mi się zastanowić,  
kogo podcast bym chciała mieć,  
może ktoś akurat będzie miał taki podcast,  
załatwi mu od razu pracę.  
Taka poważna persona, jak ty,  
wywołująca do tablicy.  
Bez przesady. Podcast, podcast.  
Jestem ostatnio bardzo mocno  
wchłonięta w zdrowie  
i tak poszłam trochę tym  
torem, kogo czytam  
i kogo chciałabym  
usłyszeć.  
Widzisz, że dwa razy mi pytaż nazwiska  
i dwa razy będziemy musieli robić pauzę.  
Najwyżej to wmontujesz.  
Nie, nie, nie, to jedno do jednego  
pojawia się, uciekam od tego, co ty się bałaś,  
że ci zablokuje, bo tu idzie wszystko po prostu.  
Podcast Koko.  
A nie wiem.  
Z dziennikarza.  
Z dziennikarza, z dziennikarza.  
Ale może nie szukaj newsowych,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

może szukaj lifestyleowych.  
Może ktoś taki Alan Martin pro cop.  
A to nie miał takiego podcastu już?  
Mam taki kanał na YouTubie,  
ale ja kiedyś do Marciny  
napisałem, że musi to lepiej technologicznie  
ogarnąć, bo jest to strasznie  
technologiczne, ale jest świetne, maritoryczne.  
Ja tego nie wyminiłam, bo ja kojarzę, że on coś się wiesz,  
coś mam wyjść, że...  
Razmowy.  
Razem ze swoim znajomym przyjacielem, kolegą.  
Ok.  
Bardzo lubię słuchać kuźniara,  
ale to też mówimy o takich,  
którzy jeszcze nie mają takiego podcastu.  
W redakcji  
wydarzeń jest  
wiele fajnych i ciekawych osób,  
które mają  
zupełnie...  
które nie tylko żyją informacją,  
ale mają też ciekawe  
hobby. Nie wiem, czy mogę zdradzać,  
ale widziałabym  
Piotra Michalaka,  
Marcina Fijołka,  
takie osoby, które  
mają ciekawe spostrzeżenia  
na wiele różnych  
sytuacji.  
To z takich newsowych historii.  
A z poza newsowych,  
lifestyleowych.  
Niestety ja mówię też, że człowiek ma jakąś taką pustkę i dziurę w głowie, jeżeli chodzi o...  
Bo ty tylko pilsatowskie szukasz, bo  
po prostu, a z nimi nie rozmawiasz na tych korytarzach  
Królowa Lodu, już ustaliliśmy.  
Królowa Lodu to była w TeFan24.  
Przyspiesimy.  
Nie, nie, nie, nie. Po prostu Królowa Lodu  
przedłużyła swoje rządy. To, że zmieniłaś  
bajkę, to nie znaczy, że zmieniła się postać.

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

Nie, nie. Tam wszyscy są rozmawiają.

To jest niesamowite. Muszę taką mą dygresję zrobić, że jak wychodziłam z Polsatu TeFan24 i wróciłam po 9 latach.

Prawie wszyscy ci sami ludzie.

Tak, prawie wszyscy, ale to wiesz, wchodzisz właściwie i masz wrażenie, że nie widzisz ich 9 lat, prawda? No to jest spora różnica.

Ale nie odczuwasz takiego, wiesz, ani dystansu,

ani, no wchodzisz jakby do siebie, w sensie

z nasz tych ludzi i to

przyjęcie było, było bardzo miłe.

Dobra, to idziemy

w drugą stronę, czyli

ale tych, których też znam

Piotr Jaceł, no masz

podkasz swój, prawda?

Bo prowadzi bez polityki.

No widzisz, wszystkie nazwiskie

przychodzą takie, które

mają podkasz

albo widza okazja, jakkolwiek to.

Tak, to już się dość mocno zazębiło.

Pięć lat temu powiedziałaś, że bycie dziennikarzem jest coraz trudniejsze,

ponieważ trzeba mieć dużo samo zaparcia,

by nie iść na łatwiznę. A co to jest na łatwiznę?

Na łatwiznę to jest właśnie to,

że ulegasz

pewnym swoim emocjom

patrząc, jak bardzo mocno

płynie to życie

polityczne, jak bardzo jest

rozpolitykowane i jak bardzo

jesteśmy

po dwóch stronach

barykat, żeby nie iść na płaszczyznę,

czyli nie zaprzedać swoich ideów.

Ja nie miałam na myśli, że już pięć lat temu

tak czas szybko leci, absolutnie to podtrzymuje

i można dzisiaj iść

bardzo mocno na łatwiznę

i spowodować,

że jesteśmy po jednej

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

stronie tej opcji,  
jakiejś opcji politycznej albo po drugiej stronie politycznej,  
tylko czas  
prędzej czy później to wszystko weryfikuje  
i ta ocena może być różna.  
Bardziej ci się podobałem dzisiejsza media, czy te,  
które już były? Te, które były.  
A dzisiejsze? Jak byśmy  
do tego dzisiejsza media? Zdecydowanie  
mi, dlatego, że uważam,  
że też media się zdevaluowały  
w wielu historiach, kiedyś  
nawet w  
to jest jakby podejście do zawodu, kiedyś  
były i karty mikrofonowe,  
i jakieś egzaminy takie,  
nie każdy mógłby się tym dziennikarzem,  
trzeba było naprawdę najpierw nosić te kable,  
pażyć te kawy i tak dalej,  
zanim się było redaktorem, potem medytorem,  
potem  
potem, potem, potem  
prezenterem i tak dalej,  
a dzisiaj po prostu wchodzisz  
i od razu masz wszystko jakby  
podane prawie, że na tacy.  
Mówię to w bardzo dużym uproszczeniu,  
co powoduje, że często  
są ludzie  
nieczęsto wróci.  
Zdarzają się też ludzie, którzy wchodzą  
do tego zawodu,  
zdarzają się ludzie przypadkowi, którzy  
wchodzą do tego zawodu.  
Bez takiej swojej, też nie lubię tego słowa,  
ale tu innego nie znajduję.  
I pasji.  
I dokładnie tak.  
Dla kariery, dla pieniędzy  
każdy ma jakiś tam inną...  
No, ok, rozumiem, że chcesz powiedzieć pewnie,  
że wcześniej te media były lepiej opłacane  
i te pensje były lepiej opłacane,

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

aczkolwiek to też nie jest tak, że  
każdy ma swoją  
jakąś tam motywację i swój cel.  
Dzień metal, dla kariery  
niektórzy dla pieniędzy.  
Dobrze, to porozmawiajmy o pieniądzach, jak już wywołaś  
wilka z lasu. W dziennikarstwie są bardzo dobre pieniądze?  
Nie mogę na rzekać.  
Powiedziała nieprawda.  
To nie jest tak, że zarabiasz zdecydowanie  
po wyżej średnich krajowych.  
70 tysięcy złotych w twoim wypadku miesięcznie.  
Damentuję, żeby nie było.  
Proszę zapisać, a tutaj, która to jest minuta  
i tak dalej,  
żeby tutaj nie były jakieś historie.  
To tylko same gwiazdy zarabiają.  
Podobno.  
Ale co jesteś gwiazdą?  
Na widocznie, nie.  
Jeszcze daleko, daleko.  
Ja nie wiem, czy chciałabym mieć taki status.  
Ja w ogóle  
nie lubię jak ktoś  
mówi o mnie  
gwiazda,  
a najbardziej nienawidzę określenia celebryta.  
To są słowa, które mi absolutnie,  
a to jest słowo, które mi absolutnie  
nie przechodzi, uważam, że trochę jest w Polsce.  
To jest zdewaluowane.  
Czyli znowu idzie to,  
idzie za tobą to swoje,  
gdzieś tam to, co zrobiłeś.  
Tylko, że w jakimś momencie się pojawiłeś  
i  
odcinasz kupiał okupon od tego,  
nie wiem, co jesteś ubrany  
albo nie ubrany. I okej,  
tego też nie naguję, ktoś tak im pomóc  
na swoje życie, proszę bardzo,  
ale denerwuję mnie to,  
że osoby, które

nie stoją  
i nie pretendują do tego, żeby być  
tak nazywane, wrzuca się wszystkie  
do jednego worka.  
O celebrytku? Tak,  
zdarzało się.  
Prostuję od razu.  
Dlaczego nie chcesz, żeby syn poszedł  
w klimaty medialne?  
Przecież musi mieć to w genach.  
No trochę, no gdzieś tam,  
mam fantastyczne opowieści dotyczące  
Maxa, jak słuchaj, dziecko  
w wieku 6 lat poszło do szkoły  
i po 2 tygodniach  
przychodzi i mówi, mam o tym,  
ja to z tej szkoły wypiszczę.  
Wiem, jak się ma jakiś szkołą,  
jakiś tam, no widać, jakiś kontakt nawiązały  
z tymi dziećmi, oni w ogóle nie wiedzą,  
kto to jest Donald Trump.  
Nie znają tego polityka, tego polityka,  
to są takie, wiesz, historie, gdzie to dziecko jest  
przeciągnięte, bym nie, było przeciągnięte  
bardzo mocno  
informacjami,  
ale też zdarzały się  
takie historie, że np.  
bawił się w demonstrację,  
bo na przykład oglądał wszystkie demonstracje,  
a propos trybunału, a propos parasolek  
i tak dalej, więc też potrafił  
różne hasła wykrzykiwać na ulicy,  
więc czasami się śmieję, że strach było z nim  
gdziekolwiek wychodzić, ale  
jest to też ciężka praca.  
Nie chcę też znowu uprawić  
martyrologii, bo oczywiście zdaję sobie sprawę,  
że jest wiele zawodów,  
które mają o wiele trudniejszą  
pracę z zagrożeniem  
życia i tak dalej,  
ale nie jest to na pewno

łatwy zawód, żeby się w nim  
po pierwsze utrzymać, żeby  
właśnie nie zboczyć ze swojej ścieżki,  
zwyjmę do swoich ideów  
czy zasad dziennikarskich, a trzecia  
z prawa to jest tak, że  
jak już jesteś w tym zawodzie,  
jak on funkcjonuje, ile wymaga  
od ciebie wysiłku, czasu  
i też czasami  
i też i poświęcenia,  
no to po prostu chciałbyś oddać  
temu dziecku trochę inną i łatwiejszą  
drogę, chociaż wcale nie znaczy,  
że to, co wy wierzę, będzie łatwiejsze.  
Na razie śpiewa w domu Selindiony  
i wszystkie inne piosenki  
takich kobiet, które mają potężne głosy,  
więc czuje się jak na stadionie narodowym  
odgrywa scenki, więc na razie  
bliżej mu do piosenkarstwa i aktorstwa  
może spełni akurat moje  
a on spełni moje,  
więc może jakoś to się tam  
poukłada, chociaż wcale nie uważam, że  
zawód aktora jest o wiele  
łatwiejszy niż ten świat medialny.  
Zawsze chciałaś być mamą?  
Nie.  
No właśnie.  
Wyszła jakoś tak.  
Ale wiesz co,  
nigdy się na tym też nie zastanawiałam, nie miałam  
zaplanowane, że  
w tym roku inaczej, nie miałam zaplanowane,  
że wejdę za, może urodzi dziecko,  
będę miała rodzinę, albo nie będę im miała.  
Jakoś tak podeszłam do tego,  
jak z wyjazdem do Warszawy.  
Tylko to trochę dłużej niż  
trzy miesiące okresu prawnego, wiesz?  
Trochę spontanicznie,  
ale

wiesz co, chyba bym się mało tego,  
nawet na to nie zdecydowała,  
nie,  
gdyby nie Marcin, który powiedział, to jest  
dobry czas. Ok.  
No i tak to poszło.  
Jakoś urodziło się dziecko.  
W życiu bym zawsze chciała mieć dziewczynkę.  
Bardzo cię przegraszam, Makciu, ale ty znasz tę opowieść.  
Bardzo zależało mi na tym,  
na tej dziewczynce, nie wiem dlaczego, że chciałam  
mieć tą dziewczynkę do tego stopnia, że jak poszłam  
do lekarza i pani tam już  
do ginekologii, ona mówi, jaka jest płęć,  
to już chciałam poznać i powiedziałam.  
I byłam tak święcie przekonana, że będzie to  
dziewczynka, więc ona mówi, że będzie chłopczyka,  
a ja mówię, to niemożliwe. Wyszłam z tego fotela,  
zeszłam z tego fotela,  
wyszłam prawie, że obrażona.  
Bardzo chciałam mieć dziewczynkę, mam chłopca  
i powiem Ci, że z perspektywy oczywiście nie mam  
dziewczynki, więc nie mam porównania,  
ale  
nie wyobrażam sobie teraz, pewnie to ma,  
każda matka mówi w ten sposób, żeby miała  
dziewczynka, nie chłopca, no to widzisz, los  
jest tak pokrętny, że jednak wiadomo,  
kto na kogo  
ma trafić, więc  
tak jest. Czego dajesz najwięcej  
swojemu synowi?  
Szybciej odpowiem, czego nie daję.  
Czego za mało daję.  
Czasu. W siedem lat go nie widziałas.  
No właśnie, więc teraz jest ten czas  
nadrabiania tego wszystkiego, aczkolwiek  
to jest coraz bardziej trudny okres, bo to  
jest już okres trochę buntu. Te dzieci  
buntują się znacznie wcześniej, niż pewnie my  
się buntowaliśmy i mają szybciej ten okres  
dojrzewania, więc nie jest łatwo,  
a będzie pewnie jeszcze gorzej,

przynajmniej pewnie do 18  
roku życia, jak nie, jak nie później.  
Czy co mu daję?  
Mam nadzieję, wolam, że w dołon odpowiedział  
co mu daję, mam nadzieję, że daję  
mu miłość, mam nadzieję, że daję  
mu szeroką perspektywę patrzenia  
na świat i tu  
się podpiszę, nawet  
za niego teraz to powiem.  
I mam nadzieję, że daję mu taką  
swobodę w byciu sobą  
i wyrażaniu  
siebie.  
Myślę, że  
może być  
szeroka perspektywa patrzenia na świat,  
de facto to się w tym zawiera.  
Twój scen jest nadal podobny do twojego taty?  
Trochę się zmienił  
od tego czasu, jak się  
urodził, ale myślę, że  
zdecydowanie jest podobny do mnie, chociaż  
jestem miksem mamy i taty, więc pewnie coś  
z dziadka  
dziadka dziadka ma, ale  
dalej uważam, że jest  
tak, że ta pana mamusia w sensie wyglądał  
niż tata, po tacie został  
tylko na razie ząb, ale jak założyć  
paradentystyczne, to i zęba nie będzie.  
Czyli  
tata podjął decyzję, ale  
cała reszta mamy. Niestety, bo mamusi  
ma też charakter. Niestety?  
No niestety, no niestety, bo to wiesz,  
dwie osoby o podobnym charakterze to też  
czasami ciężko, żeby się dogadać.  
Miałam tak podobnie z ojcem, że ja byłam  
typowy ojciec charakteru i nam  
mieszło często dogadywanie się. Byliśmy  
ci czasami, że pamiętam do dzisiaj sytuację,  
że moja mama musiała nas godzić,

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

że spotykaliśmy się w połowie  
korytarza, czyli przedpokoju,  
mieszkałam w mieszkaniu, żeby  
móc się pogodzić, bo ja nie zrobiłam pierwszego kroku,  
mam też nie, ale w połowie nam jakoś  
szło, więc potrzebowaliśmy takiego rozjemcy,  
żeby nas tutaj  
pogodził i ukoił te wszystkie konflikty,  
z tym jest też  
ma swój charakterek,  
ale  
powiedziałem, że to na razie synuś mamuś,  
a potem się zmieni.  
Jesteś lepszą dziennikarką czy partnerką?  
Dziennikarką.  
Naprawdę.  
Dlaczego?  
To znowu nie do mnie.  
Nie, to nie podjęłaś  
decyzję.  
Jestem lepszą  
dziennikarką niż partnerką, dlatego,  
że jestem partnerką bardzo...  
Nie wiem, czy to można powiedzieć o okresie  
to w słowie wymagającą,  
ale bym to tak  
określiła.  
Jestem partnerką, która  
wymaga,  
ma jasno określone  
i gdzieś tam pewnie zdefiniowane  
też  
swoje potrzeby  
i niełatwo je czasem  
gdzieś tam  
sprostać, ale to niewielika,  
bo to tak wyjdzie, że jestem  
zboną, po prostu jest  
bardzo pachny,  
to musimy dłuższy fragment  
pójść za 30 sekund.  
To absolutnie nie o to chodzi  
po prostu wiem,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

czego chcę i też wiem, jakich zachowań  
nie toleruję. Absolutnie jestem  
zwolniczką partnerstwa.  
Nie jestem, też tak byłam wychowana  
w domu, że te relacje mimo wieku  
były partnerskie między rodzicami,  
nie było żadnego  
patriarchatu  
i czasami to  
ale też dlaczego jestem lepszą dziennikarką  
niż partnerką, ponieważ  
to też wynika, wszystko się jednak  
ogranicza do czasu.  
Mi po prostu często nie ma  
i wytrzymanie z kimś  
kogo często w domu nie ma  
z racji swoich różnych obowiązków  
czy rzeczy, które sobie wynajdzie  
jest dosyć  
trudne, ponieważ tak naprawdę  
druga strona, prędzej czy później  
mierzy się trochę  
odnościa. I teraz zniesienie tego  
wszystkiego też jest wymagające.  
Piękna okrągła odpowiedź.  
Na początku, bo tak zdecydowanie  
a potem, bo tak on to wytnie  
na rolkę. Musiał  
odkręcić.  
Kiedy postanowiłaś pójść  
na terapię?  
Nigdy nie byłam. Naprawdę?  
Myślisz, że pewnie masz to  
zapropoń książki, tak? Czy nie?  
Czy to istotne? Naprawdę nigdy nie byłaś? Nie.  
Bo gdzieś  
między wersami dało się wyczytać, że  
że coś takiego w twoim  
życiu się pojawiła. A miałaś takie pomysły?  
Na terapię?  
Miałam.  
A propos przepracowania  
trochę dzieciństwa i przepracowania

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

tego, co się wydarzyło tych takich trudnych momentów.  
Zabrakło czasu?  
Nie. Nie tyle, że  
zabrakło czasu, chociaż pewnie to też.  
Ciężko byłoby mnie  
zmusić,  
bo to ktoś nie może z tego zmusić.  
Musisz siebie, żeby pójść i otworzyć się  
przed osobą, ale nie na guli terapii,  
bo ja wiem, że wielu osobom one  
pomagają. I one są po to, żeby  
tak,  
żeby tam opowiedzieć o swoich trudnościach  
i skutkują.  
Ale  
mam terapeutę domu. Przez wiele lat  
miałam  
takiego terapeuta.  
Ma na imię Marcin.  
Więc  
Marcin słuchał  
moich bólaczek, czy różnych  
historii tram.  
Ale  
od długiego, długiego czasu już  
terapeutą nie jest, bo już  
przepraszam za określenie, to będzie bardzo  
kolokwialne, ale zajechałam i terapeutę.  
Żartuję oczywiście.  
Ale  
nałóż musiałam  
odpuścić w pewnym momencie, bo  
ile można słuchać.  
Do końca.  
Tyle ile trzeba.  
Jaką jesteś kobietą? Co lubisz?  
Zupełnie egoistycznie.  
Jezus, to ja lubię.  
Nie mam świra  
na punkcie...  
Jezus, w ogóle ty zawsze uciekasz  
w to, co nie, a nie to w przód tak.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

Widzisz, to może powinna być na terapię.

Po tak

myślę sobie głośno, no bo nie mam świra  
na punkcie

materialistycznie do tego teraz  
spodeszłam, jaką jestem kobietą.

A

myślę, że ciekawą.

A mogę to spokojnie oczywiście

rozwinąć ciekawą,

bo mam takie wiele różnych

przestrzeni, które mnie, wiesz, interesują.

Jestem kobietą, z którą inaczej.

Jestem absolutnie kobietą, z którą nie można się nudzić.

Bo Cię nie ma.

Nie tyle.

Jak już jestem, to też nie można się

ze mną nudzić, więc wiesz mi, że czasami  
dobrze, że mnie nie ma.

Więc to taka opinia

od

moich

też wcześniejszych

partnerów.

To to to jest to, że akurat tutaj

zmudzić się na pewno

nie można.

Ale pijam do tego, czego, jaką

nie jestem, w sensie, że nie ma jakiegoś

takiego w sobie zakupochorizmu,

podążania za modą.

To w ogóle są jakby rzeczy, które specjalnie

mnie aż tak bardzo

interesują.

Uwielbiam

wyjazdy. Właśnie

pokochałam od pewnego momentu, bo

bardzo mi ich brakowało przez brak

czasu.

Lubię dobrze zjeść, lubię

dobry film obejrzeć.

Jestem miła,

szartuję,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

wrażliwa. Jeden,  
na pewno mogę być z całą świermą się powiedzieć o sobie, że  
nie można się ze mną nudzić i jestem  
wrażliwa, ale dopiero  
czy empatyczna, przy bliższym  
poznaniu.

Po tobie widać, że ty jesteś wrażliwa  
i kochana.

Czy już nie? Nie królowaladu?

No ja tak nigdy nie określiłem ci o to.

Wszystkie negatywne rzeczy o sobie to co  
powiedziałaś.

Świetny podkasz wyjdzie.

Dobrze, ta adrenalina to jest ważna część  
ciebie?

O, i kobieta, która kocha adrenalinę.

I to z tego pewnie bardzo.

Ja powiedziałam, że nie można się ze mną nudzić,  
ale to też szepie do  
adrenaliny.

Ubielbiam, wręcz chyba jestem tak  
trochę uzależniona od niej, że jak mam  
trochę wolnego i adrenalina zaczyna spadać,  
to ja nie funkcjonuję.

To jestem po prostu nieżywa, próbuje  
znowu się naładować  
czymś w jakikolwiek sposób, żeby znowu  
odzyskać tę energię  
do działania. Nadłuszczaś metę za pewno  
jest to złe, to pewnie mi każdy lekarz  
powie, ale na razie  
tak gdzieś funkcjonuje.

Znaczy nie

uznają na razie słowa balans,

a inaczej uznają,

wiem, że warto te światy łączyć,

ale jest mi cholernie trudno.

Kiedy imprezowałaś

najwięcej w swoim życiu?

A miałam

taki okres

byku

30 paru lat.

**[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?**

Ale tak zabrzem, jakbym imprezowała,  
jakbym  
nie wiem, co  
robiła, ale  
był taki  
okres, gdzie bardzo mocno  
miałam taką potrzebę i chęć  
wychodzenia do ludzi.  
Ja w ogóle nie lubię teraz  
słowa znowu, czego ja nie lubię.  
Nie lubię imprez  
typu  
klubów,  
klubów, dyskotek itd.  
Nie mówimy o takim imprezowaniu,  
ale lubię imprezować  
w mniejszym gronie,  
w takiej przestrzeni, w której czuję się bezpieczna  
w swoim, gdzieś tam,  
w takim prywatnym otoczeniu.  
I bardziej jest to  
z...  
Są to długie, gdzieś tam  
do rana wieczory oparte na  
wiesz, na gadaniu, nie tylko  
na gadaniu, ale nie jakoś tak  
klubowo  
czy dyskotekowo.  
Nigdy tego nie miałam  
i nigdy mnie do tego nie specjalnie  
ciągnęła. Nie to, że w ogóle stronie  
od tego, absolutnie nie, ale lubię imprezować  
w swoim najbliższym gronie.  
No dobrze, a co spowodowało to, że chciałaś  
wyjść do ludzi?  
To jest ten okres, który przegapiłam  
będąc cały czas w pracy  
od tam dwudziestego roku życia, że  
trochę mniej, czyli próbujesz nadrobić ten czas  
bardzo łatwo psychologicznie wytłumaczyć.  
Nie miałeś tego czasu, czy nie miałeś tego czasu,  
ponieważ byłeś się zapracowany, miałeś  
inne priorytety w głowie, więc

nie znamenęły np. życie studenckie, takie typowe  
życie studenckie, więc pewnie to nie jest tak, że  
ono przejdzie, tylko ono do ciebie  
w pewnym momencie swojego życia wróci  
i jakby się odezwie taka  
potrzeba gdzieś wychodzenia,  
poznawania ludzi,  
funkcjonowania też ich otoczenia.  
A później nastąpił taki moment, że  
znowu nie miałam takiej ochoty, więc znowu się zamknęłam  
w sobie.  
Nasze zamknęłam też za poważnie.  
Gdzieś tam byłam pochłonięta innymi rzeczami  
i to znowu gdzieś tam się ponownie odrodziło,  
więc to chyba tak można wytłumaczyć.  
Jeszcze nie odpowiedziałas na moje pytanie,  
jak to się stało, że chciałaś zacząć wychodzić coś  
na nagle, bo tak wychodzę.  
Wiesz co, to jakoś tak niebowolnie,  
bo znasz grupę ludzi,  
która cię  
intryguje, ciekawi,  
z którymi się dobrze czujesz,  
oni prowadzą pewien sposób  
życia, to znaczy lubią, byliś tam spędzać  
weekendy poza domem,  
albo w domu, albo gdzieś wyjeżdżać  
i automatycznie wciągasz w to środowisko,  
więc to jest takie dosyć bardzo  
naturalne.  
Pewne osoby gdzieś tam stają na twojej drodze życia  
i spędzasz z nimi więcej  
czasu. To spędzanie więcej czasu  
ja nazywam imprezowaniem.  
Ktoś powie, że to jest tylko spędzenie czasu,  
ale mówię o takim imprezowaniu  
w sensie czasu tylko i wyłącznie  
dla mnie zdala od pracy i obowiązków  
stricte domowych.  
Ok, to jest bardzo interesujące.  
Nie wierzę.  
Myślę, że  
może to było, ale

jeżeli ty nazywasz to imprezowaniem, to wydaje mi się, że to był jakiś natężony okres. A to już w ogóle byłeś mamą w takim wypadku? Po 30?

Tak, tak, tak. Czyli mama poszła w miasto. To już musiałam odreagować. Trochę macierzyństwo. Wszystko w granicach gdzieś tam każdy potrzebuje odreagować. Różne, różne historie.

To to, wiesz, no pełnisz wiele rólno i w pracy i jako mama też jesteś kobietą, więc też potrzebujesz czasami poczuć się kobietą w takim kontekście, że mieć tylko czas dla siebie na swojej przyjemności, zadbanie nawet o siebie.

Prawda jest taka, że przy takim tempie życia wiele relacji gdzieś gaśnie takich koleżeńskich, bo nie masz czasu. No, nie nigdy też nie byłam jeszcze w Polsce cieniu, czy potem w TVN24, mając program od 21 wychodząc od 23.

Siłą rzeczy ja nie funkcjonowałam w tym bronie tych ludzi za bardzo w takim kontekście dowarzyskim, ponieważ ja pędziłam do domu, no bo Max był mały, a Rano też potrzebował mamy, bo to już zasypiał, więc ciągle masz jakieś w głowie dylematy. Iść, nie iść, zostać, a może to dziecko będzie jednak na ciebie czekało, a jak nie będzie czekało to, a może potem Rano będzie zmęczona i tak dalej, są to ciągle jakieś dylematy i wyrzuty sumienia, że znowu ci winiemy, a więc mojej wyrzuty sumienia powodowały, że jak ja pójdę a mnie nie ma w domu, a powinnam być i to wszystko mielisz w sobie, aż w pewnym momencie potrzebujesz, to się wszystko gromadzi, gromadzi, gromadzi, aż w pewnym momencie po prostu gdzieś musi to ujść, jednak

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Zdanowicz. Czy dziennikarze mogą zmienić świat?

musisz wyjść, prawda? I mieć ten czas dla siebie i dla swoich znajomych.

A masz dużo znajomych?

Dzisiaj, dzisiaj masz więcej czasu.

Nie.

A potrafisz dbać o relacje?

Tak, ale ci znajomy oczywiście

się zmienia na wielu etapach życia,

ale myślę, że to jest takie naturalne, ktoś mi

ostatnio sobie dał, wiesz, tam już nie mam z kimś

z kimś kontaktu, a przecież kiedyś byliśmy

gdzieś naturalnie pewne historie się wypalają,

a tworzą się gdzieś nowe relacje, w związku z tym,

że właśnie maszynne zainteresowania,

chcesz o czymś innym rozmawiać i tak dalej,

więc nie mam takich znajomych

od podstawówki czy liceum,

bo wtedy o te relacje specjalnie też nie dbałam.

A mam dzisiaj

takich znajomych, którzy

odpowiadają mi w sensie świata poglądowym,

w sensie tego,

czym rozmawiamy, jak spędzamy czas.

Nie jest to

wielka grupa, ale

ale ja nie lubię dużych grup,

więc akurat

mi to pasuje.

Dobrze, że ten podcast nagrywaliśmy sami

i nie była trzeciej osobie jako współpracącego.

Bardzo i to bardzo.

Ci dziękuję, mam nadzieję, że nie było tak strasznie.

A momentami.

Momentami nie zagiłeś, ale...

Nie, nic ci nie zagiłem, bardzo ci dziękuję.

Bardzo dziękuję.

Cześć, cześć.